Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 31 | Katowice, niedziela 8-go lutego 1931 r. | Rok 30

W obliczu powszechnego kryzysu

Dziś chyba nikt już nie wątpi, że opanowujący świat kryzys jest powszechnym: moralnym, politycznym, gospodarczym a nawet kulturalnym. Wszystkie dziedziny życia ludzkiego wypaczyły się z biegiem ostatnich dziesiątków lat tak, że stworzyły stan powszechnej i ogólnej choroby, dającej się wszystkim odczuwać. Do takiej oceny rzeczy dojdzie każdy, kto myślą wgłębi się w różne przejawy życia i kto starać się będzie nie zadowalać wynikami powierzchownemi, lecz sięgać będzie do jądra sprawy. Taką ocenę znajdujemy też w pracach, które powstały na tle t. zw. akcji katolickiej; nie ograniczają się one przytem do krytycznego rozstrząsania objawów obecnego powszechnego kryzysu, lecz też podają sposób zaradzenia obecnego zła: **odbudowanie całego życia społecznego od samych podstaw, uporządkowanie wszystkich stosunków ludzkich przez powrót do czystych źródeł prawa Bożego i nauki Chrystusa Pana.** Jedną z tych spraw, mających zasadnicze dla zaradzenia kryzysowi znaczenie, jest sprawa społeczna w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc sprawa szerokich mas ludności i ich stosunku do warsztatów pracy.

Znany dobrze z pracy na niwie społecznej, J. E. biskup częstochowski ks. dr. Kubina z szczególnym naciskiem podkreśla, że na tle każdego innego zagadnienia czy to religijnego, czy moralnego, czy narodowego, czy międzynarodowego, czy politycznego, czy kulturalnego — czyha jak zmora kwestja społeczna. Daremną będzie wszelka walka z bolszewizmem, jeżeli nie usunie się nędzy społecznej z szerokich mas i nie zaprowadzi zdrowych stosunków społecznych. Nędza społeczna i krzywda mas, doprowadzonych do rozpaczy, zawsze silniej przemawiać będzie z bolszewizmem, niż wszystkie argumenty przeciw niemu.

I tu leży przyczyna, dla której akcja katolicka zająć się też musi sprawą społeczną. W pracy p. t. „Akcja katolicka a akcja społeczna" wspomniany czcigodny autor pisze: „Nie oglądając się ani na prawo ani na lewo, nie ulegając ani wpływom ducha kapitalistycznego ani socjalistycznego, ale wgłębiając się w ducha prawa Bożego, Ewangelji św. i najczystszej tradycji katolickiej akcja katolicka powinna jasno określić zasady, na jakich według woli Bożej powinien opierać się zdrowy porządek społeczny i gospodarczy i równocześnie budzić i wyrabiać w społeczeństwie wolę i gotowość do bezwzględnego ich przeprowadzenia, aby nareszcie zapanowała chrześcijańska sprawiedliwość i miłość w życiu gospodarczem i społecznem. **Akcja katolicka powinna zwrócić się przeciwko anarchistycznemu sposobowi produkcji kapitalistycznej** i stać się świadomą, że kapitalizm bezwarunkowo musi zostać zastąpiony przez inny sposób produkcji. Nie dajmy się przestraszyć, gdy nam zarzuca radykalizm. Kto nas posądzi o radykalizm, niech usłyszy w odpowiedzi, że pracujemy jedynie nad urzeczywistnieniem odnowionego programu Leona XIII. Z Leonem XIII podkreślamy **prawo proletarjatu do życia, do posiadania godziwego mieszkania, do utrzymania rodziny i do sprawiedliwego udziału w owocach produkcji i pracy.** Podkreślamy wprawdzie w szczególny sposób świętość prawa własności prywatnej, ale nie każdej własności. W ustroju kapitalistycznym własność prywatna już do takich rozwinęła się form, że jej niewątpliwie nieproporcjonalne rozmiary niszczą dużo życia w samym zarodku, a bogactwa skupiają się w ręku bardzo małej liczby wybranych."

W obliczu powszechnego kryzysu, wobec szalonego bezrobocia, należy pamiętać o tych przesłankach akcji katolickiej i wszelkie zatargi społeczne rozwiązywać w duchu zasady: sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Złośliwa napaść na Związek Harcerstwa Polskiego.

Katowice. PAT. Prasa niemiecka zarówno polskiego jak i niemieckiego Górnego Śląska zajmuje się wiadomością o obraniu Wojewody Śląskiego Dra Grażyńskiego przewodniczącym Związku **Harcerstwa Polskiego.** Wiadomość tę zaopatrują dzienniki niemieckie złośliwym komentarzem, twierdząc, że harcerstwo polskie wśród swych statutowych zadań, na jednym z pierwszych planów, postawiło **zamierzenia o charakterze nacjonalistycznym. (?)** — W związku z temi bezpodstawnemi i wprost niesłychanemi informacjami wypada tu przypomnieć, że jednym z głównych zadań harcerstwa polskiego, na których się jego ideologja opiera, jest z jednej strony pielęgnowanie uczuć narodowych, z drugiej zaś strony propagowanie idei braterstwa ludów. Związek Harcerstwa Polskiego, wierny swojej ideologji, wszedł w skład Międzynarodowego Biura Skautów. kiedy tymczasem skauting niemiecki do Biura tego nie został dopuszczony głównie z powodu swojego wojskowego, nacjonalistycznego i odwetowego charakteru. O ile chodzi o stosunek Wojewody Grażyńskiego do harcerstwa, to nawiązał on zwłaszcza z harcerstwem śląskiem stosunki szczere i serdeczne jeszcze w roku 1920 a od roku 1926 piastuje godność honorowego Prezesa Zarządu Oddziału Śląskiego. Jego opiece szczerej przyjaźni i gorącemu umiłowaniu idei harcerskiej zawdzięcza harcerstwo śląskie swój znakomity wprost rozwój w ostatnich latach. Wybór Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego na Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego był wynikiem uznania tych jego niezmiernych dla harcerstwa zasług.

Ostateczny termin dla waloryzowania hipotek w Niemczech.

Warszawa. (Pat.) Ustawa niemiecka z dnia 18 lipca 1930 r. (R. G. B. L. I. Nr. 330 stronica 305 i następne) postanawia, że wszystkie wierzytelności hipoteczne na nieruchomościach, położonych w Niemczech, winne być zgłoszone celem waloryzacji **najpóźniej do dnia 31-go marca 1931 r.** Jeżeli warunek ten nie zostanie dopełniony, odnośne wierzytelności hipoteczne nie będą mogły być już zwaloryzowane. Wnioski winny być zgłoszone do tego niemieckiego urzędu ksiąg gruntowych (Grundbuchamt), który prowadzi księgi hipoteczne danej nieruchomości. Odnośne podania winny być oczywiście wniesione zgodnie z obowiązującemi w niemieckich urzędach przepisami a w szczególności w języku niemieckim i w zastosowaniu do wymagań, podanych w wymienionej wyżej ustawie.

Dodać należy, że w myśl rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej z dnia 20 stycznia 1931 r. (Reichsgesetzblatt Nr. 3/31 stronica 11 z dnia 26 stycznia 1931 r.) mogą już obecnie powyższe formalności być przeprowadzone przez instytucje powiernicze, działające w imieniu tych polskich zakładów kredytowych, którym dopiero polsko-niemiecka umowa waloryzacyjna przekaże tego rodzaju wierzytelności hipoteczne. W interesie zainteresowanych polskich wierzycieli hipotecznych leży więc jak najszybsze poczynienie wskazanych kroków ściśle według wymagań wyżej wymienionej ustawy.

Zwolnienie lotnika niemieckiego.

Warszawa. PAT. W dniu 5 lutego br. ukończone zostały **dochodzenia władz przeciwko lotnikowi niemieckiemu Gruse,** który przed paroma dniami wylądował na terytorjum polskiem pod Wolsztynem. Ponieważ w toku dochodzeń zostało ustalone, że przelot przez granicę polską nastąpił przypadkowo oraz wobec tego, że szczegółowa ekspertyza znalezionych w aparacie klisz fotograficznych nie potwierdziła początkowych poszlak o działalność antypaństwową — **lotnik Gruse został w dniu 5 bm. zwolnionym.** (Zwolnienie Gruzego wskazuje na to, że władze polskie nie dały sprowokować się niekulturalnem stanowiskiem władz niemieckich wobec polskich lotników. Niemniej jednak życzyć należałoby sobie, by rząd polski wyraźnie zastrzegł się przeciw przelotowi niemieckich lotników nad Polską. Gdy Niemcom śpieszno tak do awantur politycznych lepiej jest być trochę bardziej wobec nich podejrzliwym niż dobrodusznym).

Dziś w Radjo (dnia 8 lutego br.) — Godz. 22.00 — **Międzynarodowe Zawody Hokeyowe**

Konferencja w sprawie zniżenia cen.

Katowice. (PAT.) W dniu 6 lutego 1931 r. przed południem odbyła się konferencja starostów i burmistrzów miast wydzielonych, na której omówiono szereg spraw, związanych z życiem gospodarczem Górnego Śląska. Konferencję zagaił p. wojewoda dr. M. Grażyński, poczem p. wicewojewoda Żurawski wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień polityki aprowizacyjnej. P. dr. Kulczycki, referent aprowizacyjny omówił dotychczasowe zamierzenia władz wojewódzkich i wyniki akcji zniżki cen artykułów spożywczych i przemysłowych. Omówiono sprawę działalności komisyj cennikowych, interwencyj władz w dziedzinie cen oraz sprawę cen maksymalnych. W tym samym dniu odbyła się druga konferencja przy współudziale przedstawicieli Izb handlowych w Katowicach i Bielsku, oraz Izby rzemieślniczej w Katowicach, pod przewodnictwem p. wicewojewody, na której również omawiana była sprawa zniżki cen.

Pierwszy projekt zmiany Konstytucji wpłynął do Sejmu.

Warszawa. Do laski marszałkowskiej wpłynął pierwszy projekt zmiany obecnej Konstytucji. Projekt ten wniósł Klub Bezpartyjnego Bloku. W uzasadnieniu wniosku w sprawie zmiany Konstytucji, powiedziane jest m. in. Pan Prezydent Rzplitej w orędziu Swojem, otwierającem Sejm obecny, wskazał na konieczność naprawy ustroju Państwa jako na jedno z naczelnych zadań Izb ustawodawczych. Pragnąc przystąpić niezwłocznie do prac nad wykonaniem tego zadania, niżej podpisani wnoszą załączony projekt ustawy konstytucyjnej w tem samem brzmieniu, w jakiem był on złożony przez BBWR. w poprzednim Sejmie, w przekonaniu, że przyczynią się do przyspieszenia prac nad zmianą Konstytucji. Nadajemy projektowi formę pełnej ustawy.

Powrót polskich samolotów.

Katowice. (Pat.) Samoloty aresztowanych w swoim czasie przez władze niemieckie w Opolu lotników polskich zostały w dniu dzisiejszym, t. j. 6 lutego załadowane do wagonu i wysłane koleją do Grudziądza przez niemiecką stację graniczną Kostau, koło Kluczborka. (Dobrze byłoby zbadać, czy wszystko wysłali!)

TELEGRAMY.

Ofiary trzęsienia ziemi.

Wellington. (PAT.) Według danych oficjalnych w Hastings, w następstwie katastrofy trzęsienia ziemi, zginęło 130 osób (?).

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowej Zelandji, że wskutek trzęsienia ziemi wybrzeże wyspy doznało znacznych zmian. Ani jedna rzeka między Wainową a najdalej wysuniętą zatoką Hawkesa nie pozostała w swem pierwotnem łożysku. W kilku miejscowościach wybrzeże zostało wyniesione o 40 stóp. W okolicy miasta Napier obsunął się wręb spadzistego wybrzeża w morze. Dotychczas udało się wydobyć 200 trupów z budynków, zawalonych w Napier. Nie można ich było jednak rozpoznać, tak były zmasakrowane. Przy zawaleniu się szkoły technicznej w Napier postradało życie 40 uczniów. Kilku chłopców, którzy w bohaterski sposób brali udział w akcji ratunkowej, również postradało życie. Jedynym widomym znakiem katedry św. Joanny w Napier pozostał tylko krzyż. Reszta budynku legła w gruzach. Rząd Nowej Zelandji ogłosił dzień 8 lutego za dzień ogólnej żałoby. Nowe wstrząśnienia ziemi budzą panikę wśród ludności, która rozpierzchła się po okolicy.

Ponowne trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji.

Wellington. PAT. Hastings zostało nawiedzone ponownie trzęsieniem ziemi. W dniu dzisiejszym ogłoszono tam stan wojenny w celu zapobieżenia powtórzeniu się plądrowania. Po ulicach rozstawiono posterunki wojskowe.

Napier. PAT. Wzruszające sceny rozgrywają się przy ruinach szkoły zawodowej, gdzie zaniepokojone matki, z których wiele przybyło z odległych okolic, domagają się wiadomości o swych zaginionych synach. Przybyły tu dwa statki wojenne, wioząc żywność i materjały sanitarne do rozdziału których przystąpiono niezwłocznie. Oddziały strzelców morskich patrolują na ulicach miasta, celem uniemożliwienia dalszych aktów grabieży, jakie zdarzyły się ubiegłej nocy.

Wojna kałamarzowa w sejmie japońskim.

Tokio. (Pat.) W sal. gmachu sejmowego, w której odbywało się posiedzenie komisji budżetowej, nieznany sprawca zbił szybę, której odłamki zasypały członków komisji. Wśród zebranych zapanowało wielkie zamieszanie, poczęto rzucać kałamarze i inne przedmioty na oślep w kierunku okna. Jak słychać. 12 osób odniosło rany.

Sprawa kryzysu gospodarczego tematem obrad sejmowych.

Warszawa. Marszałek, otwierając posiedzenie zawiadomił Izbę, że **posłowie Krzyżanowski, Lechnicki i Nowak — wszyscy z BBWR. zrzekli się mandatów.** (Niektórzy tłumaczą wystąpienie posłów tych tem, że nie godzą się oni na stanowisko Bezpartyjnego Bloku w szeregu spraw taktycznych). Z kolei przystąpiono do preliminarza budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Referent poseł Minkowski (BBWR.) omawia wyniki prac komisji budżetowej co do tego resortu. Zwraca uwagę, że siła rozwojowa Gdyni wyraża się m. in. tem, że nawet w okresie słabnącego tętna naszych obrotów handlowych międzynarodowych **obroty portu gdyńskiego wzmogły się.** Gdynia więc jest nieodzownym elementem troski finansowej państwa. Co się tyczy przedsiębiorstw, to działalność reformatorska państwa zmierza jedynie — zdaniem referenta — do odciążenia aparatu państwowego od działalności gospodarczej. Mówiąc o bilansie handlowym, referent wskazuje, że koniecznem jest **utrzymanie naszych wysiłków eksportowych** i w tym celu niezbędna jest współpraca wszystkich czynników naszej państwowości.

Następnie przemawiali posłowie Gruszczyński (Ch. D.), Górczak (Kl. Nar.), Kornecki (Kl. Nar.), który, powołując się na jeden z dzienników, zaznacza, że **zagranicę uciekł niejaki dr. Vincens, — właściciel firmy „Produkcja", że ta ucieczka ma związek ze stratami Skarbu Państwa na tranzakcjach z tą firmą.** — Mówca zapytuje, czy interes Skarbu Państwa został zabezpieczony. Wkońcu przemawiali posłowie Wojciechowski (BBWR.) i Holyński (BBWR.).

P. Minister Przemysłu i Handlu Prystor, odpowiadając posłowi Korneckiemu **w sprawie Vincensa, zaznacza, że jest to sprawa stara i znajduje się obecnie u sędziego śledczego.** Notatka, o której wspomina poseł Kornecki, dotyczy faktów z przed pół roku. Sędzia nie zastał Vincensa, gdyż ten był zagranicą. Gdy powrócił został zbadany. Na zapytanie czy interes Skarbu został zabezpieczony. Minister odpowiedział, że ta pozycja istnieje jako dochodzenie strat. Co się tyczy sytuacji gospodarczej, to p. Minister podkreśla, **że nie można liczyć na to, iż Rząd i społeczeństwo znajdą wyjście z tej sytuacji, jeżeli nie poprawi się stan rzeczy na całym świecie.** Rząd przedsięweźmie szereg środków zaradczych. Rząd prowadzi akcję zmierzającą do zbliżenia cen artykułów przemysłowych i rolniczych. **Zbliżenie między cenami może nastąpić tylko przez obniżenie cen przemysłowych.** W psychice naszej — mówił dalej p. Minister, właściwa jest cecha, że gdy jest dobrze, to sądzimy „że zawsze będzie dobrze, a gdy przychodzą suche lata, to ogarnia nas pesymizm, a my mamy przed sobą jasną przyszłość. Rolnictwo nasze dopiero od dwóch lat jest samowystarczalne. Wciąwszy zaś pod uwagę znaczny przyrost ludności, możemy być pewni, że będzie komu zjadać ten chleb. Mamy duże braki w stanie kulturalnym kraju — kończy p. Minister — **co jest polem do pracy, która daje dobrobyt.** Chodzi o to, aby przetrwać tylko ciężkie czasy, silnie zaciskając pasa.

Zkolei Izba przystąpiła do preliminarza budżetu Ministerstwa Rob. Publ. preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych. Sprawozdawca poseł Sanojca wyraża nadzieję, że z obecnego kryzysu powinniśmy wyjść zwycięsko, a do tego muszą dołożyć starań wszystkie klasy społeczne. Mówca przeciwstawia się poprawkom, zgłoszonym przez opozycję. W zakończeniu referent apeluje do Rządu, **aby obniżył procenty przy kredytach rolnych, oraz odroczył terminy zwrotu sum, danych przez Bank Rolny** instytucjom kredytowym i samorządowym celem rozdzielenia ich między chłopów. Apeluje wreszcie o przyznanie ulg tym chłopom, którzy nabyli dawniej działki z parcelacji rządowej i których szacunek odbył się dopiero w latach wysokiej ceny ziemi.

W dyskusji przemawiali posłowie Nowicki i Maksymiljan Malinowski, domagając się od Rządu pomocy dla małorolnych.

Warszawa. (PAT.) Po przerwie toczyła się w dalszym ciągu w sejmie dyskusja nad budżetem ministerstwa reform rolnych. Następnie Izba przystąpiła do budżetu emerytur, zaopatrzeń i rent inwalidzkich. **Sprawozdawca poseł Wagner, omawiając ten budżet, zaznacza, iż wynosi on obecnie 131.400.000 zł., do czego dochodzą kwoty z innych resortów w wysokości 14.700.000 zł.** Po przemówieniu posła Karkoszki, przystąpiono do rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano.

Sprawa djet i płac urzędniczych w Sejmie.

Warszawa. W dyskusji w Sejmie warszawskim nad preliminarzem budżetu poseł Pobożny (Ch. D.) zaznacza, że kub chrześcijańskiej demokracji wypowiada się za redukcją djet o 15 proc. Jednocześnie jest za tem, aby zaprzestano wypłacenia 15 proc. dodatku tym urzędnikom, których pobory miesięczne łącznie ze wszystkiemi pobocznemi poborami przekraczają płacę 5-go stopnia, natomiast sprzeciwia się poprawce posła Wyrzykowskiego o odjęcie 15 proc. dodatku wszystkim urzędnikom.

Bigos niemiecki.

Berlin. (PAT.) Konwent senjorów parlamentu niemieckiego uchwalił odroczyć głosowanie nad wnioskiem, zgłoszonym w związku z drugiem czytaniem budżetu kanclerza na dziś. **Komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi kanclerza Brüninga. Wniosek hitlerowców domaga się niezwłocznego rozwiązania parlamentu przez prezydenta.** Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia plenarnego znajdują się pozatem wnioski stronnictw prorządowych w sprawie reformy regulaminu obrad parlamentu. Dyskusja nad polityką zagraniczną rozpocznie się w miarę możności już w poniedziałek następnego tygodnia. **Wpłynął wniosek hitlerowców, wzywający rząd do podjęcia przygotowań, mających na celu wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.** Frakcja Landsvolku wystąpiła z wnioskiem, wzywającym rząd do podjęcia w Lidze Narodów kroków, które mają na celu rewizję zobowiązań rozbrojeniowych niemieckich.

Ostatnie wiadomości.

Wyniki z dnia 6 lutego.

Krynica. (Pat.) Dziś wieczorem odbył się mecz finałowy hokeju o mistrzostwo świata między Polską a Austrją, zakończony nieznacznem zwycięstwem Austrji w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Wynik ten należy uważać za krzywdzący dla drużyny polskiej, która miała więcej sytuacyj podbramkowych i więcej atakowała od Austrjaków.

Drugi mecz finałowy pomiędzy drużynami Szwecji i Kanady zakończył się stosunkiem 0:0.

Anglja pokonała Rumunję 11:0, wreszcie Czechosłowacja uległa Ameryce w stosunku 1:0.

* * *

Program rozgrywek dzisiejszych i niedzielnych przedstawia się następująco:

Sobota, 7. 2.

Kanada — Austrja,
Ameryka — Polska,
Francja — Węgry,
Czechosłowacja — Szwecja.

Niedziela, 8. 2.

Szwecja — Austrja,
Kanada — Ameryka,
Czechosłowacja — Polska.

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

(Przedruk wzbroniony.)

Powieść.

2) (Ciąg dalszy.)

Tymczasem otoczył ich tłum kobiet. Podniosły się krzyki i lamenty. Na szarej stratowanej drodze widniała spora kałuża krwi, wyciekającej z rozbitej głowy Antka Zawady. Obok leżała jego czapka i wojskowa rogatywka Waszczyka.

— Zemgliło go! — rzekła jedna z kobiet.

— Gdzie tam zemgliło! Łeb mu rozwalił — odparła druga. — Ledwie zipie. Trza posłać po dochtora. Kowalu, weźna go na plecy i wnieśta do chałupy. A to go oporządził! Ale dobrze głupiemu! Może się na drugi raz nauczy rozumu.

— Po dochtora? — powtórzyła sąsiadka zprzeciwka. — A kogo? Chłopy z końmi w polu, a kto poleci taki świat drogi na piechotę? Do wieczoraby nie zaszedł. To już lepiej odrazu po księdza. Pan Jezus jeszcze nikomu nie zaszkodził. Słyszane to rzeczy?

— Wy też niemłoda a głupia — ofuknęła Marcinowa. — Ze wszystkiem spuszczalibyście się na Pana Jezusa. Jeno założyć ręce, a Pan Jezus wszystko zrobi. Toć trzeba mu obmyć tę ranę, bo się ze wszystkiem zapaskudzi i nie daj Boże gangreny. Wiem, jak to jest, bo mój nieboszczyk tak samo zrobił. Zaciął się kozikiem, naszło mu w ranę ziemi i w kilka dni już było po nim. Potem panienka ze dworu powiedziała, że to od tego brudu.

— A toć nie byłaby szkoda — wtrąciła Józka Świerszczanka. — Taki wałkoń, co nic nie robi, tylko się po wsi rozbija, ludziom na zgorszenie, a Panu Bogu na obrazę, nie wart, żeby go ziemia nosiła.

— A pewnie, że nie wart — potwierdziła sąsiadka. — Słyszane to rzeczy? I taki gospodarz, mościewy ale co? Jemu się we łbie przewróciło. Żeniła marnieje, inwentarz marnieje, Kasprowa wyrosi po nocach całe ćwierci żyta. Felka wykrada z pod kur i tak się wszystko rozłazi. Słyszane to rzeczy?

— Jego majątek — jego prawo — wtrąciła wiecznie przekorna Pietrzakowa. — Swoje traci, nie wasze.

— Ale zły przykład dla wsi — zaprotestowała ze złością matka kowala.

Tak się spierając, weszły za kowalem, niosącym na plecach nieprzytomnego Antka, na podwórze Zawady. Na pierwszy rzut oka poznać było, że to gospodarstwo bogacza. Duże, puste w tej chwili stajnia i obora świadczyły o mnogim inwentarzu. Na środku podwórza pluskało się w wielkiej brudnej kałuży ogromne stado kaczek i gęsi i borowały dwie maciory, a z otwartej stodoły dolatywało gdakanie kur. W głębi stał dostatni dom, a właściwie dworek z gankiem i pięterkiem z dachem krytym gontami. Za dworkiem zieleniał częściowo kwitnący sad pełen kolorowych uli. Koło chlewów krzątała się Kacprowa, przysadzista, czerwona baba, daleka krewna Zawadów, którą stary wziął po śmierci żony, aby ma doglądała gospodarstwa. Felka, jej szesnastoletnia córka, pamiątka z czasów wojny, zwana powszechnie „Kacapicha", wylegiwała się na słomie przed oborą.

Na widok kowala niosącego na plecach gospodarza, i walącej za nim gromady kumoszek i dzieciaków, podniosły obie ogłuszający wrzask.

— Laboga, a jemu co się stało?

— Toć był tu na podwórzu i jeno poszedł wyjrzeć na drogę.

— Matulu, matulu, łeb mu całkiem rozwalili — zapiszczała przeraźliwie Felka.

— Idź, ty! — krzyknął kowal, odpychając ją z gniewem. — Kacprowa, otwórzta do stancji i rozbierzta łóżko. A poślijta kogo w pole po Władka. Niech bierze skapę z pola i leci duchem po dochtora. Tu niema co żartować. A wy, Skibina, lećta po księdza. Zawszeć to lepiej nie zapominać o Panu Bogu. Nie daj, Boże, nieszczęścia, toby chłop poszedł prosto do nieba.

— Lecę, lecę! — odwrzasnęła Skibina, tłocząc się za innemi do stancji, do której wniesiono Antka. — Ja zawsze mówię, że Pan Jezus mocniejszy jak dochtory. Słyszane to rzeczy...

— Idźta już, po co się tu pchata? — rzekła stara Marcinowa.

— Lecę, lecę. Matko Boska! A to go urządził! Krew leci dziurgiem. Felka, ściągnij obleczenie z pierzyny. Zapaskudzi się na nic. Słyszane to rzeczy? Ano, lecę, lecę, ludzie miłosierne...

I wypadła na podwórze.

Marcinowa zakrzątnęła się tymczasem koło rannego. Obmyła mu skrwawioną głowę wodą i obwiązała ręcznikiem. Rana była paskudna i krwawiła bardzo silnie. Najwdoczniej, padając, uderzył się o ostry kamień. (C. d. n.)

Kronika bieżąca.

Niedziela
8
lutego

Mięsopustna
Jana z Matty W.

Wschód Zachód
słońca o godz. 7.06; o godz. 16.32.

— Przedślubne badanie lekarskie. Według doniesień z miarodajnych kół, stał się znów aktualny projekt ustawy o lekarskiem badaniu przedślubnem. Projekt ten poruszany jest przez nasze władze sanitarne parokrotnie, ma na celu przyjęcia w Polsce systemu, znanego w niektórych krajach zachodnich, iż osoby mające wstąpić w związki małżeńskie, poddać się muszą badaniu lekarskiemu. — Projekt przewiduje przymus, że osoba, udzielająca ślubu, odpowiedzialna będzie, że dopuściła do małżeństwa bez przedstawienia przez kandydatów świadectw lekarskich. Według pogłosek ze wspomnianego źródła, do osób, którym zakazane będzie udzielanie ślubu, zaliczeni także być mają chorzy na gruźlicę.

— Rejony hurtowni tytoniowych będą zniesione. W ostatnim czasie powstało wśród koncesjonowanych kupców tytoniowych wielkie zaniepokojenie z powodu przygotowanej przez dyrekcję monopolu tytoniowego zmiany dotychczasowego systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Zmiana ma polegać na tem, iż mają być zniesione tak zwane rejony hurtowni tytoniowych, w związku z czem kupcy przewidują zachwianie się wielu inwalidzkich warsztatów pracy, w postaci koncesji tytoniowych.

— Ruch wekslowy w Polsce. Instytut badania konjunktur opracował ciekawe zestawienie ilustrujące ruch wekslowy w Polsce. Zestawienie to wskazuje, że w roku 1925 było w Polsce wystawionych weksli, na sumę ogólną 7.413.500 tysięcy złotych. W roku 1926 weksli wystawiono nieco mniej, bo za 7.347.100 tysięcy złotych. Znaczny wzrost sumy wystawionych weksli daje się zaznaczyć w roku 1927, wynosi mianowicie 10.291.700.000 złotych. Jednak już dalszy okres roku 1928 wykazuje dalszy wzrost, dochodząc do 12.357.300.000 zł. Największym sukcesem pod tym względem odznaczał się rok 1928, wykazując na podstawie zestawienia sumę 12.982.700.000 złotych wystawionych weksli. Rok 1930 nieco osłabł pod względem intensywności ruchu wekslowego, wykazując 11.492.100.000 złotych.

Województwo śląskie.

*** Spory zarobkowe na Śląsku.** W tych dniach odbyła się w Katowicach konferencja robotniczych organizacyj metalowców z pracodawcami w sprawie zatargu zarobkowego w hutach metalowych na Śląsku. Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu związek pracodawców podczas układów zażądał obniżenia zarobków o 15 procent we wszystkich hutach metalowych. Rokowania odroczono, celem uzgodnienia stanowiska organizacyj metalowców w tej sprawie. Na zeszłej konferencji przedstawiciele wszystkich organizacyj metalowców oświadczyli związkowi pracodawców, że nie godzą się na żadną obniżkę oraz postawili wniosek, aby układy zarobkowe odroczyć do 1 kwietnia br. Niektóre organizacje oświadczyły się za wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy. Rokowania rozbiły się. Spór rozstrzygnie komisja rozjemcza.

*** Wydalenia robotników nie ustają.** W tych dniach następujące zarządy kopalń śląskich wypowiedziały pracę:

Kopalnia „Wolfgang" w **Nowejwsi** 40 górnikom;

Kopalnia „Franciszek" w **Rudzie** 150 robotnikom, jednakże na skutek zabiegów organizacyj zawodowych, komisarz demobilizacyjny zatrzymał wypowiedzenia do czasu osobistego zbadania konieczności wydaleń;

kopalnia „Pokój" w **Nowym Bytomiu** 138 robotnikom;

Podatki płatne w miesiącu lutym.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w b. m. płatne są podatki:

1) w ciągu lutego — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za IV kwartał 1930 r., tudzież podatku od lokali za I kwartał 1931 roku;

2) do 15 lutego — zaliczka miesięczna na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w styczniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I do V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) do 28 lutego — wpłata raty na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 0.3% wartości majątku w II i III grupie kontyngentowej, przyjętej za podstawę wymiaru tego podatku;

4) do dnia 7 lutego — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu stycznia 1931 r.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w lutym, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

kopalnia „Wujek" w **Brynowie** pod Katowicami 180 górnikom; za 14 dni zapowiedziano wydalenie dalszych 180 robotników;

kopalnia „Maks" w **Michałkowicach** 120 górnikom;

kopalnia mysłowicka w **Mysłowicach** 250 górnikom.

Także w przemyśle hutniczym wydalenia nie ustają. Huta „Król" w Król. Hucie (oddział dolny) wypowiedziała pracę 240 robotnikom, tłocznia huty „Król" 26 robotnikom. Fabryka wagonów, z powodu nieotrzymania zamówień od ministerstwa komunikacji, najprawdopodobniej zgłosi całkowite zamknięcie tej fabryki. Około 360 robotników fachowców będzie bez pracy i chleba.

Huta „Pokoju" w Nowym Bytomiu zwalnia w bieżącym miesiącu 250 robotników.

Huta „Bismarka" w Hajdukach Wielkich ma zamiar zwolnić wszystkich robotników powyżej 60 lat oraz zastawić pewne oddziały, skutkiem czego straci pracę ogółem 180 robotników.

Miesiąc luty w hutach żelaza przyniesie około 1000 nowych bezrobotnych.

*** Rozporządzeniem ministra reform rolnych** z dnia 15 stycznia 1931 r. ustalono siedziby państwowych urzędów ziemskich i ich właściwość terytorjalną. Na obszarze okręgowego urzędu ziemskiego w Katowicach znajdują się powiatowe urzędy ziemskie:

1. w **Cieszynie** dla powiatów bielskiego i cieszyńskiego;
2. w **Mikołowie** dla powiatów katowickiego, pszczyńskiego i rybnickiego;
3. w **Tarnowskich Górach** dla powiatów lublinieckiego, świętochłowickiego i tarnogórskiego.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 31 stycznia 1931 r.

*** Sprawa niedzielnej pracy w zawodzie fryzjerskim.** Rozporządzeniem wojewody śląskiego z stycznia 1931 r. została w niedziele i święta praca w rzemiośle fryzjerskim i perukarskim zakazana, z wyjątkiem podwójnych dni świątecznych, podczas których fryzjerzy i perukarze mogą pracować w drugi dzień świąteczny. W Nowy Rok, Poniedziałek Wielkanocny, 3 Maja, drugi dzień Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia obowiązuje bezwzględnie zakaz pracy. Rozporządzenie to odnosi się również do fryzjerni dworcowych, hotelowych i na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Z Katowickiego

Niedzielna służba lekarska.

Katowice. Od dziś, 7 lutego godziny 2-ej po południu do niedzieli 8 lutego godziny 12-ej w nocy urzędują następujący lekarze kasowi: dr. Korn ul. Pocztowa 12—14 i dr. Tomiak ul. Gliwicka 9.

Ostateczny termin płatności podatku budynkowego.

Katowice. Z dniem 15 lutego b. r. upływa termin płatności podatku budynkowego za drugie półrocze 1930 r. Po upływie tego podatku nastąpi przymusowe ściągnięcie podatku przy doliczaniu 2 proc. odsetek miesięcznie oraz 5 procent kosztów egzekucyjnych. Podatek płacić należy w kasie podatkowej przy ulicy Szafranka dla dzielnicy I, II i III a w kasie w Ligocie dla dzielnicy IV-tej.

Walny zjazd urzędników III. kategorji.

Katowice. Przy udziale 35 delegatów odbył się w Katowicach doroczny walny zjazd urzędników państwowych i samorządowych III kategorji wojew. śląskiego. Na wstępie zjazd wysłał telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. dr. Ignacego Mościckiego i dr. Michała Grażyńskiego, wojewody śląskiego. Prezes zarządu głównego przedstawił w zarysach ogólnych szkic dokonanych prac i omówił w krótkim treściwym referacie zadania i cele organizacji zawodo-urzędniczej, poczem sekretarz p. Kalemba złożył sprawozdanie organizacyjne. Z przedłożonego następnie sprawozdania zarządu wynika, że organizacja posiada na Śląsku 540 członków na 760 wogóle urzędników III kategorji. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz związkowych. Prezesem wybrano p. Kamińskiego.

Prokuratorja rozpatruje skargi „Volksbundu".

Katowice. Prokuratorja państwa w Katowicach bada i prowadzi dochodzenia we wszystkich sprawach wymienionych w skargach „Volksbundu" do Rady Ligi Narodów. Dochodzenia odbywają się w obecności sędziego śledczego. Poszkodowani wnoszą w tej sprawie skargi prywatne. W tych wypadkach, w których zgłoszono skargi prywatne do sądu, prokuratorja obejmuje z urzędu prowadzenie ich w myśl obowiązujących przepisów. Obecnie prokuratorja prowadzi około 50 dochodzeń w sprawie skarg „Volksbundu".

Zabawa dziecięca prywatnej szkoły powszechnej św. Jadwigi.

Katowice. Na zakończenie pierwszego półrocza dyrekcja prywatnej szkoły powszechnej św. Jadwigi urządziła dla swych dzieci szkolnych piękną zabawę kostjumową na sali Śląskiej. Dzieci, poubierane w najróżniejsze stroje, jako to: śląskie, krakowskie, góralskie, były tam nawet małe baletniczki, kominiarze, ułani polscy itd. Po pięknie wykonanym polonezie i krakowiaku, do którego stanęło przeszło 100 par, wykonały cały szereg bardzo udanych tańców figurowych, które świadczyły o artystycznem wyszkoleniu. Żywe obrazy na przemian z tańcami żabek, motyli, ptaszków itp. wielce się przyczyniały do miłego przebiegu zabawy. W końcu dziatwa zabawiała się na prawdziwym torze saneczkowym, z którego wobec niemożliwości stworzenia śniegu na sali, ześlizgiwały się dzieci bez saneczek. Loterja fantowa dużo sprawiła radości, tak, że pewnie każde z dzieci zadowolone wracało do domu. Dyrekcji szkoły należy się uznanie za wszelkie trudy, poniesione około urządzenia wieczorku.

Szkoła dokształcająca zawodowa żeńska

Katowice. W Katowicach została z dniem 3 bm. utworzona publiczna szkoła dokształcająca zawodowa żeńska. Nowa szkoła mieści się w gmachu szkoły powszechnej im. Marji Konopnickiej przy ul. Bartosza Głowackiego 5. W kancelarji szkoły muszą się natychmiast zgłosić osobiście wszystkie uczenice zakładów krawieckich, modniarskich i fryzjerskich. Niestosujących się do powyższego pociągnie się do odpowiedzialności w myśl odnośnych przepisów. Informacyj udziela kierownictwo szkoły codziennie od godz. 8—2, tel. 3136.

Otwarcie nowej kawiarni.

Katowice. W ubiegły piątek otwarto w Katowicach nową okazałą kawiarnię przy ulicy Wojewódzkiej 16. Właścicielem nowej placówki jest p. Maksymiljan Lamla, znany działacz górnośląski i przemysłowiec, zasłużony i długoletni starszy cechu piekarskiego w Katowicach.

Miljonowe sprzeniewierzenie.

Katowice. W ostatnich dniach zbiegł z Grecji, jak donosi kronika policyjna, po sprzeniewierzeniu 5 miljonów drachm niejaki Andre Konstas, lat 42, silnej budowy ciała, szatyn, o twarzy okrągłej. K. posiada paszport grecki nr. 2029. Wszelkie wiadomości, mogące przyczynić się do wykrycia zbiegłego sprzeniewiercy, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Pryszczyca.

Katowice. Dyrekcja policji podaje do wiadomości, że wśród zwierząt dworu Marji przy ul. Zamkowej w Katowicach grasuje zaraza pryszczycy.

Ofiara gołoledzi.

Katowice. Na narożniku ulic Wita Stwosza i Powstańców pośliznął się robotnik Jan Wowra i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę. Pogotowie odwiozło go do szpitala miejskiego.

Kradzież z włamaniem.

Katowice. Nieznani sprawcy włamali się do warsztatu naprawy maszyn do pisania przy ul. 3 Maja 7 i skradli trzy teczki skórzane, różne części maszyn i narzędzia, zegar biurowy, dwa rewolwery systemu „Walter“ kal. 7.65 mm. a ponadto z szuflady biurka około 3000 zł. gotówki na szkodę Jana Muszki, przedsiębiorcy budowlanego, zamieszkałego w Zawodziu przy ul. Karola nr. 1. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 3700 złotych.

Przytrzymanie.

Załęże w Katowickiem. Policja ujęła sprawców kradzieży garderoby męskiej i damskiej w chemicznej pralni Rotera w Załężu, mianowicie Pawła Danka i Jerzego Mazura z Załęża. Część skradzionej garderoby znaleziono u handlarzy starszyzną Vogelhuta i Kolmana.

Z Król. Huty

Z życia T. C. L.

Król. Huta. Staraniem tut. T. C. L. wygłosi w niedzielę, dnia 8 bm. w auli gimnazjum żeńskiego o godz. 5,30 wiecz. p. prof. dr. Feliks Kopera, interesujący wykład z cyklu powszechnych wykładów Uniw. Jagiell. na temat: „Madonna w twórczości malarzy i rzeźbiarzy wszystkich wieków“. Wstęp dla starszych 20 gr., dla młodzieży 10 groszy.

Bal L. O. P. P.

Król. Huta. Tysiąc złotych nagrody daje komitet miejski L. O. P. P. w Król. Hucie temu, kto udowodni, że bale L. O. P. P. nie są najlepszą okazją do zabawienia się w całem tego słowa znaczeniu. Sposobność ku temu nadarza się w sobotę, dnia 14 lutego rb. na balu L. O. P. P. w Król. Hucie w hotelu Hrabia Reden przy ul. Katowickiej. Kto z ubiegających się o tę nagrodę nie otrzymał osobistego zaproszenia, dostać je może dodatkowo w magistracie w Król. Hucie, pokój nr. 22.

Redukcja w hucie „Królewskiej“.

Król. Huta. Pogłoski o dalszej redukcji załogi htuy „Królewskiej“ istotnie się sprawdziły. W tych dniach wymówiono pracę 240 robotnikom. Taksamo zwolniono 12 chłopa z walcowni. Dalszym 14 robotnikom wymówiono pracę na dzień 14 lutego rb. Z powyższym dniem walcownia zostanie zatem unieruchomiona.

Bezpańskie zegarki i rower.

Król. Huta. Policja kryminalna skonfiskowała w ostatnim czasie sześć zegarków męskich i jeden rower, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Osoby, którym zaginęły powyższe rzeczy, mogą swą własność odebrać w urzędzie policji kryminalnej, pokój 6.

Kradzież cukru.

Król. Huta. Woźnica Walenty Świtała zaopatrujący klientów Antoniego Kaczmarskiego w cukier, pozostawił na ul. Hajduckiej wóz z koniem bez jakiegobądź dozoru. Skorzystał z tego jakiś osobnik, który skradł z woza worek cukru wartości kilkudziesięciu złotych.

Skutki pijaństwa.

Król. Huta. Na jednej z ulic w Król. Hucie znaleziono w stanie nieprzytomnym niejakiego Franciszka Handzika, broczącego silnie w krwi. Jak się okazało Handzik tak się upił, iż wracając do domu kilka razy upadł, raniąc się w głowę. Odstawiono go do lecznicy.

Pobicie laską.

Król. Huta. Niejaki Józef Jędrzejczyk z Król. Huty w czasie sprzeczki z Antonim Kozłem pobił ostatniego dotkliwie laską. Kłótnia powstała na tle mieszkaniowem. Sprawę przekazano władzom sądowym.

Zaginięcie.

Król. Huta. Od 30 stycznia rb. zaginął bez śladu 19 letni Alfred Mrugała, zamieszkały ostatnio przy ul. Łukaszczyka 21. Mrugała czuł się od pewnego czasu niezdrów. Owego dnia wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Zachodzi obawa, że go spotkało nieszczęście.

Z Świętochłowickiego

Podatek gruntowy.

Świętochłowice. W myśl uchwały rady gminnej w Świętochłowicach, zatwierdzonej przez wydział powiatowy, gmina pobierać będzie komunalny podatek gruntowy w wysokości 10 proc. w formie dodatku do państwowego podatku gruntowego.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Na 9 lutego rb. wyznaczono posiedzenie przedstawicieli pracodawców i pracobiorców w handlu górnośląskim celem uwzględnienia warunków zarobkowych. Pracodawcy żądają obniżenia zarobków o 10 procent. Pracobiorcy zgadzają się z obniżeniem o 3 procent. Taryfa ramowa została już uzgodniona.

*

W święto Matki Boskiej Gromnicznej urządziła Polska Kongregacja Marjańska w **Wieszowie** przedstawienie teatralne. Wielka sala p. Goląbka była przepełniona. Na wieczorek przybył ks. proboszcz Wolnik oraz ks. kapelan Bartela. Przybyły również Siostry Miłosierdzia. Odegrano z wielkiem powodzeniem sztukę „Ósme przykazanie“ o tendencji umoralniającej i przeplatanąm momentami humorystycznemi.

Z Niemodlińskiego.

W ubiegłą środę około godziny 6-ej wieczorem zjawili się w urzędzie pocztowym w Szurgoszczy dwaj zamaskowani mężczyźni, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali od obecnej urzędniczki wydania wszystkich znajdujących się na poczcie pieniędzy. Urzędniczka była tak przerażona, że nie pomyślała nawet o stawieniu oporu. Dopiero po pewnym czasie zawiadomiła policję, której pościg za bandytami był bezskuteczny. Bandyci zrabowali około 2000 marek. Przypuszczają, że napadu dokonali ci sami bandyci, którzy swego czasu napadli na autobus pod Sławicami.

Z Opolskiego.

Gospodarka magistratu miasta **Opola** była w roku budżetowym 1930-31 bardzo kulawa. Niedobór wynosi 451 000 marek. Wobec tego władze rządowe zapowiedziały zamianowanie 2 komisarzy, którzy uregulują sprawy finansowe Opola.

*

Kongregacja Marjańska w **Kotorzu Małym** urządziła w święto Matki Boskiej Gromnicznej wieczorek, który wypadł ku ogólnemu zadowoleniu parafjan. Do zebranych przemówił ks. proboszcz Dudek, oświadczając, iż uroczystości takie często odbywać się będą. Odegrano humoreskę „Cobrzyk z kapustą“, wywołując na sali salwy śmiechu.

*

W związku z napadem bandyckim na autobus pocztowy niedaleko **Sławic**, aresztowano pewnego robotnika z Opola, podejrzanego o udział w tymże napadzie.

Rekolekcje dla niewiast.

Szarlej w Świętochłowickiem. W bieżącym tygodniu odbyły się w Szarleju rekolekcje dla niewiast. Nauki i kazania wygłaszał O. Baderski z zakonu OO. Oblatów. Wczoraj (w piątek) rekolekcje zakończono uroczystem „Te Deum“ i błogosławieństwem papieskiem.

Z Pszczyńskiego

Posiedzenie rady miasta.

Pszczyna. Dnia 9 bm. odbędzie się w Pszczynie posiedzenie rady miejskiej, na którem omawiany będzie budżet miasta. Przewiduje on w dochodach i wydatkach zwyczajnych kwotę 549 500 zł. Główny dochód bo 312 600 zł. wykazują podatki państwowe. Z wydatków wykazuje budżet: na administrację 114 857 zł., na spłatę długów 91 895 zł., na drogi i place 30 000 zł., na oświatę 155 767 zł., w tem na szkolnictwo powszechne 26250 zł., na gimnazjum żeńskie 107 400 zł., na subwencje 2 950 zł., na zdrowie publiczne 8710 zł., na opiekę społeczną 57 850 zł., na bezpieczeństwo publiczne 51 471 zł. Osobno zestawione są budżety zakładów miejskich a to gazowni miejskiej w dochodach i wydatkach 85 000 zł., w wodociągach miejskich 46 706 zł., łaźni miejskiej 10 680 zł., rzeźni miejskiej w dochodach i wydatkach po 30 800 złotych. Oprócz budżetu rozpatrywane będą jeszcze inne sprawy.

Popieranie niemczyzny przez miasto.

Pszczyna. Na walnem zebraniu koła Z. O. K. Z. w Pszczynie skarżono się na niezrozumiałe stanowisko magistratu i rady miejskiej, które oddają roboty miejskie przeważnie Niemcom, krzywdząc w ten sposób rzemieślników i przedsiębiorców polskich. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, która stwierdza, że w roku ubiegłym roboty miejskie, na które wydatkowano kwotę około 700 000 złotych, oddano wyłącznie przedsiębiorcom niemieckim. Stało się to z krzywdą przemysłu polskiego, za uchwałą magistratu i rady miejskiej. Temsamem gospodarka miejska wzmacnia znacznie wpływy niemieckie w Pszczynie, co z punktu widzenia narodowego jest szkodliwe. Zebranie zaapelowało do wszystkich miejscowych organizacyj i związków polskich, aby w sprawie tak ważnej zajęły stanowisko na najbliższem zebraniu członków.

Nabijani oszuści.

Czarków w Pszczyńskiem. W tych dniach zjawili się u rolnika Nogasa dwaj nieznani mężczyźni, którzy zaproponowali gospodarzowi nabycie prasy do.... odbijania pieniędzy papierowych. Gdy nieznajomi zademonstrowali sposób fabrykacji, naiwny wieśniak, łakomy grosza, nabył prasę i zapłacił żądaną sumę. Osobnicy oddalili się, nakazując zaczekać 24 godziny na wysuszenie prasy i wyjęcie z niej gotowych banknotów. Po tym czasie Nogas przekonał się jednak, że padł ofiarą oszustów i zwrócił się z doniesieniem do policji. Jednego oszusta, nazwiskiem Oton Fritz, ujęto i razem z Nogasem osadzono we więzieniu. Posiedzi we więzieniu jeden i drugi. Nogas za usiłowane podrabianie banknotów.

Włamanie.

Miedźna w Pszczyńskiem. Niejaki Ludwik Kuziel z Gołkowic włamał się w tych dniach do mieszkania robotnika Jujusza Bloka w Miedźnej, któremu skradł większą ilość garderoby wartości 300 złotych. Policji udało się sprawcę ująć i osadzić w więzieniu.

Z Rybnickiego

Do wszystkich pszczelarzy!

Rybnik. W styczniu b. r. odbyło się w Rybniku walne zebranie miejscowego koła Związku pszczelarzy, na którem wybrano zarząd w następującym składzie: kierownik szkoły w Czuchowie p. Mazanek prezesem, p. Sowa w Rybniku sekretarzem i p. Tkocz w Ligocie-Kuźni skarbnikiem. Wszelkie sprawy, dotyczące pszczelarstwa, należy kierować do sekretarza p. Sowy w Rybniku, ul. św. Antoniego 15. Przy tej sposobności Związek uprasza o nadesłanie następujących danych: ile rojów pszczół zimowano w roku 1929-30 w ulach ramkowych, a ile w ulach nieruchomych, ile rojów otrzymano w roku 1930 (z tego ile rojów obsadzono), ile wybrano miodu, ile zakupiono cukru do zimowania. Związek uprasza o nadesłanie owych danych w jak najbliższym czasie. Dane są potrzebne głównemu zarządowi do celów statystycznych w celu uzyskania rzeczy, niezbędnych każdemu pszczelarzowi. Dalej koło miejscowe zwraca uwagę na ważność ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilno-prawnej t. j. odszkodowania na wypadek pokłucia przez pszczoły osób trzecich, cudzego bydła itd. W razie wypadku pokłucia przez pszczoły może właściciel mieć nieprzyjemności i straty materjalne. O ile jest ubezpieczony ponosi całkowitą odpowiedzialność towarzystwo ubezpieczeniowe. Warunki ubezpieczenia są bardzo dogodne, gdyż wynoszą rocznie tylko 4 zł wraz z zapisem na członka. Pszczelarze! Chcecie uniknąć nieprzyjemności i strat materjalnych, wstępujcie jak najśpieszniej do Związku i ubezpieczcie się. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz pod wyżej podanym adresem.

Poradnia dla matek.

Rybnik. Po wykończeniu przebudowy gmachu na rogu ulic Gimnazjalnej i 3 Maja, która potrwa jeszcze 3—4 tygodni, otwarta zostanie w tymże gmachu poradnia dla matek. Poradnia mieścić się będzie w ubikacjach, które zajmował dotychczas fotograf May.

Godziny policyjne nie będą przedłużane.

Rybnik. W myśl rozporządzenia starostwa, godziny policyjne mogą być tylko w wyjątkowych wypadkach przedłużone. Po karnawale zaś godziny policyjne nie będą wcale przedłużane.

Srebrne gody weselne.

Żory w Rybnickiem. W dniu 1 lutego rb. obchodzili małżonkowie Józef i Tekla z Szymów Tomeccy srebrne gody weselne. Na intencję Jubilatów odprawiona została w kościele parafjalnym uroczysta Msza św., w czasie której wykonało pienia nabożne Towarzystwo śpiewu „Echo“. Niestety uroczystość jubileuszowa została przysłonięta smutnem zdarzeniem w rodzinie. W czasie nabożeństwa zmarła 18-letnia córka Jubilatów, Marja, złożona od dłuższego czasu chorobą. Znajomi składają Jubilatom z powodu jubileuszu jak najserdeczniejsze życzenia a jednocześnie wyrazy głębokiego współczucia. Oby Pan Bóg ich pocieszyć raczył w smutku z powodu zgonu córki, którą — jak i inne swoje dzieci — wychowali Panu Bogu na chwałę a Ojczyźnie na pożytek. Cześć Wam za to!

Pożar.

Krostoszowice w Rybnickiem. W tych dniach wybuchł pożar w stodole wspólnej własności Franciszka Palocyego i Fr. Matuli, niszcząc ją doszczętnie. Szkody wynoszą około 2 000 złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Krwawy porachunek.

Mszana w Rybnickiem. Na tle osobistych porachunków wywiązała się sprzeczka pomiędzy wracającym z zabawy 21-letnim W. Witoszem, będącym w towarzystwie braci Plutońskich, Krystall i Gertrudy Wolnej z Mszanej, a S. Szymczkiem, I. Sosną, Grzegorczykiem i Pękałą z Skrzyszowa. Po krótkiej wymianie przyszło do bójki, w trakcie której Szymczek i wspólnicy jego, rzucili się na Witosza i zadali mu kilka pchnięć nożem w głowę. Ciężko rannego Witosza odstawiono do szpitala powiatowego w Wodzisławiu, gdzie zmarł wskutek odniesionych okaleczeń.

Z Tarnogórskiego

Kontrola ubezpieczonych.

Tarnowskie Góry. Obecnie przeprowadza się w Tarnowskich Górach kontrolę ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń w Król. Hucie. Pracodawcom poleca się lepienie zaległych znaczków o ile chcą uniknąć przewidzianych dotkliwych kar.

Zastrzelił swą kochankę.

Tarn. Góry. Pewien bezrobotny z Tarn. Gór zastrzelił w tych dniach swą kochankę. Przyczyna zabójstwa nie jest znana. Sprawcę aresztowano.

Z Cieszyńskiego

Śmierć w kąpieli.

Bielsko. Tragiczną śmiercią zmarła 37-letnia służąca Marja Pinkas, zatrudniona u właściciela fabryki Krzyżanowskiego. Gdy K. wrócił pewnego wieczoru do domu, zastał mieszkanie zamknięte. Po otwarciu przemocą drzwi znaleziono służącą w łazience bez życia. Nieszczęśliwa zmarła wskutek zatrucia gazem.

Zatrucie.

Bielsko. W tych dniach zachorował nagle 31-letni Józef Polok. Po odstawieniu go do szpitala zmarł. Zachodzi podejrzenie, że P. został otruty przez swą żonę, gdyż ich pożycie małżeńskie było bardzo nieszczęśliwe. Polokową aresztowano aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

Dalsze aresztowania w związku z morderstwem.

Skoczów w Cieszyńskiem. W związku z morderstwem rabunkowem dokonanem w Skoczowie na osobie Kramerowej, aresztowano 26-letniego Jana Hellera z Komorowic i 19-letniego Józefa Paczeńniaka z Bielska. Pierwszy z nich uplanował napad a drugi dostarczył bandytom broni.

Zgon kapitana Lundborga.





Znany lotnik szwedzki kapitan Ejnar Lundborg, który w roku 1928 wyratował pod biegunem północnym generała Nobile z „Italji" zmarł wskutek ran odniesionych podczas katastrofy lotniczej. Na obrazku (na lewo) widzimy kapitana Lundborga (w mundurze) w towarzystwie generała Nobile. Druga ilustracja przedstawia nam szczątki rozbitego samolotu, którym kierował Lundborg.

Żółta rasa za oceanem.

San Francisco, w styczniu 1931.

Przybysz z Europy, oszołomiony przepychem luksusowych białych willi, rozrzuconych nad oceanem wśród bogatej roślinności, zgiełkiem życia wielkomiejskiego, wobec których stolice starego świata wydają się ubogą prowincją, przytłoczony drapaczami nieba — przez długi czas nie może połapać się we wrażeniach i wyłowić z nich najoryginalniejsze i najciekawsze. Po jakimś czasie dopiero układają się one w pewnego rodzaju grupy, które pozwalają na usystematyzowanie zarówno wrażeń jak i spostrzeżeń i obserwacji.

Otóż to, coby się rzuciło w oczy po chaotycznych zachwytach nad miastem, wykrzyknikach i zdumieniach nad tem wszystkiem, co upokarza nas swem bogactwem, to pomieszanie ras, w stosunku niemal proporcjonalnym — przynajmniej na pierwszy rzut oka — tak, jak nigdzie chyba na świecie poza Stanami Zjednoczonemi. Rasa biała, żółta, czerwona i czarna, potasowana jak talja kart, wypełniają ulice miasta, portu, pracują cały dzień w pocie czoła i dopiero wtedy, kiedy przychodzi czas wypoczynku, łączą się znowu ze sobą i widać, jak każda żyje swem odrębnem życiem.

Najmniej liczni są najdawniejsi gospodarze tej ziemi: czerwonoskórzy. Biała rasa, która ich zawojowała, potrzebowała rąk roboczych do uprawy plantacji trzciny cukrowej i sprowadziła czarnych z Afryki. Ostatni zjawili się przedstawiciele Państwa Niebieskiego, gdyż dopiero w r. 1848 wylądowało w San Francisco trzech pierwszych Chińczyków. Musiało im się nieźle tam powieść, bowiem w dwa lata potem liczono ich już około 800, z każdym zaś rokiem przybywało coraz więcej i więcej.

Irlandczycy, Polacy czy Szwedzi, jakakolwiek zresztą narodowość rasy białej, w trzeciem pokoleniu zwykle asymilowali się z resztą ludności, stając się dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych. Inaczej rzecz się ma z rasą żółtą. Odrębność jej pod każdym względem jest tak wielka, że niema mowy o szybkiem zaasymilowaniu się. Stanowią oni państwo w państwie i to państwo potężne i trudne do przeniknięcia. Wystarczy przejść się po chińskiej dzielnicy San Francisco, żeby zrozumieć, czem jest tam emigracja chińska.

Chińczyk w mieście białych czuje się równie osamotniony, jak biały w Pekinie czy Nankinie. I tak jak biali instynktownie grupują się razem, w dzielnicy misyj dyplomatycznych i handlowych, tak i Chińczycy tworzą zwartą grupę, niedopuszczającą obcych elementów.

Kontrast pomiędzy dzielnicą drapaczy nieba a miasteczkiem chińskiem wydaje się wprost nieprawdopodobny. Zdawać się może, że całe miasteczko zostało przeflancowane z Chin do Ameryki, razem z małemi, krętemi uliczkami, pagodami, sklepami i nawet własnym gmachem poczt i telegrafów, w kształcie pagody chińskiej. Nawet silny zapach gnojówki, tak charakterystyczny dla ulic chińskich, został tu przeniesiony jakby żywcem. Nie widać prawie przechodniów w stroju europejskim: długowłosi i żółtolicy obywatele w niebieskich kaftanach z czesuczy snują się po ulicy, przekupnie hałaśliwie zachwalają swe towary, przeważnie ubrania albo produkty spożywcze. Te ostatnie mają duże powodzenie. Chińczycy bowiem, zatrudnieni w mieście, gardzą europejskiem jedzeniem.

Na każdym kroku też mogą za skromne parę centów zaopatrzyć się w przysmaki swego kraju. A wybór jest duży: tu nęcą oczy piękne gąsienice i robaki z drzew palmowych, gdzieindziej znów zepsute jaja, utrzymywane w tym stanie od paru tygodni (w tem właśnie cały smak!) i zalane brunatnym sosem z maleńkiemi muszkami. Bogatsi mogą otrzymać porcję rekina, gniazdko jaskółcze w jakimś galaretowatym sosie, no, i dla wszystkich dostępny jest nieśmiertelny ryż, podawany na porcje w każdym kjosku ulicznym.

Wszystko to mocno nie pachnie — dla Europejczyka — ale dla Chińczyka stanowi właśnie atmosferę ojczystą, która przypomina mu dom i każe zapomnieć o oddaleniu.

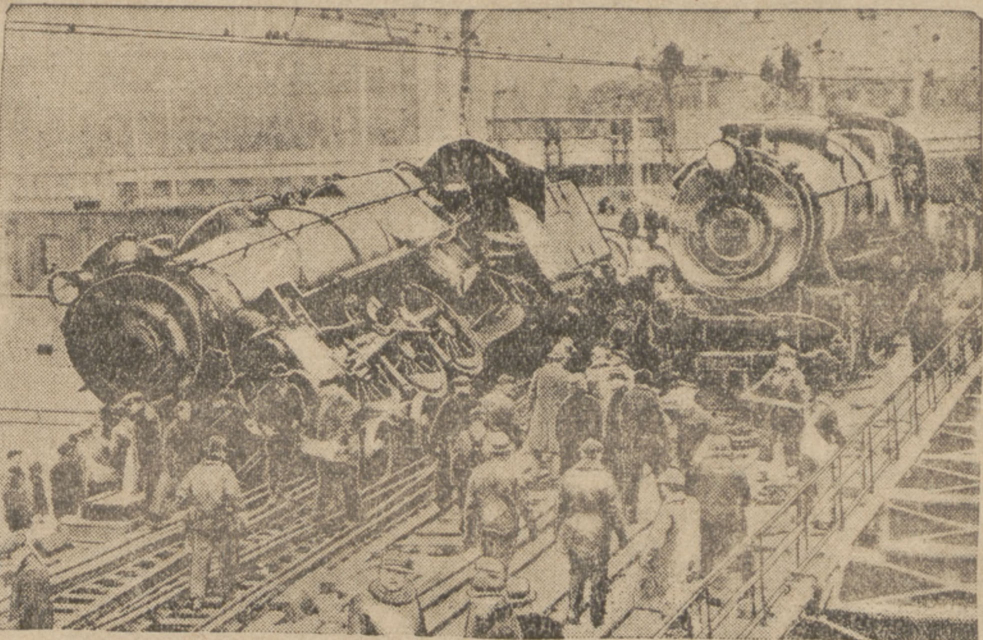
Ciekawe bardzo są chińskie apteki, które spotyka się w tej dzielnicy dosyć często. Oczywiście, niema mowy o ogólnie znanych medykamentach. Zato są tam suszone ropuchy, skorupy żółwia, specjalnie przyrządzone, skuteczne na choroby wątroby, kamienie górskie, które noszone w specjalnych porach i stosownie od kwadry księżyca chronią od nieszczęść i chorób. Aptekarze chińscy, w białych fartuchach, tłuką coś w moździerzach i przyrządzają zupełnie tak samo, jak aptekarze europejscy. I co najważniejsze, że tłumy Chińczyków leczą się tem, i że to im widocznie pomaga! Co znaczy siła sugestji!

Ważną osobistością w światku chińskim jest pisarz, którego znaleźć można na każdej większej ulicy chińskiej. Siedzi on w budce i pisze na zamówienie podania, albo, przeważnie, listy do rodziny za oceanem. Wystarczy powiedzieć mu tylko nazwisko adresata i stosunek rodzinny: brat, ojciec, czy narzeczona, a list układa sam. Listy chińskie zresztą są właściwie szeregiem umówionych formułek grzecznościowych, gdzie treściwem jest najwyżej jedno zdanie.

Ściany większych domów o szyldach i napisach w języku chińskim wylepiają gazety chińskie — długie pasy pergaminu, pokryte dziwacznemi znakami od góry do dołu. Zwykle gromadzi się koło tych gazet grupka ludzi, z których jeden sylabizuje głośno dla reszty słuchaczy. Sztuka czytania bowiem nie jest w Chinach łatwiejsza od skończenia u nas uniwersytetu!

Snobistyczną Amerykę przyciąga i niepokoi China-Town ze swym odrębnym tajemniczym światem. Często też zapuszczają się w głębie krętych uliczek znudzeni życiem kalifornijscy bogacze. Ale gdy mrok zapadnie i tylko kolorowe lampy przed zakrytemi kotarą wnętrzami rzucają na ulicę kołyszące, niepewne światło, niejeden amator silnych wrażeń zawaha się, czy się zapuścić w mroczny labirynt Wschodu. Bo Wybrańcy Niebios nie lubią natrętstwa białych przybyszów tam, gdzie idzie o religję i obrzędy i zbytnia ciekawość nieraz bywa ukarana. A jeśli się zdarzy, że ekscentryczni państwo nie wrócą z nocnej wycieczki, bezsilna będzie policja. Nikt nie dowie się, co się kryje w domkach, wyglądających jak dekoracja teatralna, i co się kryje pod obojętnym uśmiechem dzieci Wschodu.

Katastrofa kolejowa w Pensylwanji.



W pobliżu West-Philadelphia (Ameryka północna) zderzył się pociąg pospieszny Nowy Jork—Washington w pełnym biegu z manewrującą lokomotywą. Kilka osób odniosło rany. Na ilustracji widzimy miejsce katastrofy.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.



W Meksyku nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi. Kilka domów zamieniło się w gruzy. Około 48 osób utraciło życie. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. — Rycina przedstawia nam dom po trzęsieniu.

Stulecie zgonu Goethego.

Goethe umarł w 1832 roku, więc za rok cały świat cywilizowany będzie obchodził stulecie tego wielkiego poety-filozofa, który był jednym z najwszechstronniej wykształconych umysłów końca osiemnastego i początku dziewiętnastego stulecia.

Ale i teraz już prasa literacka zarówno polska, niemiecka, jak i angielska i francuska, podejmuje fragmentarycznie ten potężny temat, jakim jest olimpijski Goethe. Omawiany jest stosunek Goethego do takiego czy innego kapitalnego zagadnienia naukowego, społecznego, czy artystycznego, stosunek Goethego do kobiet, **do rewolucji francuskiej, do Napoleona.**

Niedawno na łamach prasy paryskiej ktoś prostował fałszywą legendę o żonie twórcy „Fausta", o pani Vulpius, obgadywanej przez liczne jej rywalki. Goethe kochał ją naprawdę, matka Goethego ją szanowała, są na to mnogie dowody w korespondencji autora „Ifigenji" i wiele jest na to dowodów w aluzjach, rozsypanych po utworach genjalnego olimpijczyka.

Do Schillera, w dniu chrzcin jego drugiego syna, pisał Goethe: „Ja również obchodzę dzisiaj ważną datę: ósmą rocznicę mojego małżeństwa i **siódmą rewolucji francuskiej.**"

Uległizował przecież swój uczuciowy stosunek do pani Vulpius dopiero w październiku 1806 r. Różne się składały powody na to opóźnienie. Nic nie pomogło, że np. pani von Stein i Bettina Brentano nazywały panią Vulpius „gospodynią." Goethe się ożenił.

Że był szczęśliwy, świadczy najlepiej mnóstwo listów, pisanych przez Goethego między rokiem 1788 a 1816.

Tak, poeci w owych czasach nie żałowali papieru listowego. Dzisiejsi wolą telefonować i telegrafować. A nie zapominajmy, że oprócz obszernej korespondencji, Goethe prowadził skrupulatny „Dziennik", wypełniający trzynaście tomów w wydaniu weimarskiem.

Marszałkowie Francji i Marszałkowie Polski.

Zmarły niedawno marszałek Francji, Joffre, był pierwszym, który tytuł ten i godność otrzymał po dłuższej przerwie. Godność „Marszałka Francji" nie jest godnością naszych czasów.

Pochodzi jeszcze z epoki, w której największy ze wszystkich bohaterów romantycznych, B a y a r d, rycerz bez skazy i nagany, walczył za Francję pod sztandarem Franciszka I. Tenże król Franciszek ustanowił godność marszałków Francji z przywilejem tytułowania się „Kuzynami Króla."

Tytuł skasowano w r. 1791, ale Napoleon I wskrzesił go w r. 1804 i wodzowie jego wprawdzie tytułowi temu przysporzyli chwały i blasku. Murat, Ney Soult, Mac Mahon, a w naszej epoce Joffre i Foch dostąpili wysokiego zaszczytu.

Żaden generał w czasie pokoju nie może dosłużyć się buławy marszałkowskiej. Otrzymuje się ją tylko za dowództwo w walce z wrogiem. W czasie pokoju liczba marszałków nie może przekraczać 6-ciu, w czasie wojny zaś 12-tu.

Tytuł „Marszałka Polski" ustanowiono w Polsce Odrodzonej i pierwszy uzyskał go **Marszałek Piłsudski.** Drugi tytuł Marszałka Polski nadano ś. p. **Marszałkowi Francji** Foch'owi.

Metody wychowawcze Niemców.

W roku ubiegłym powołano na katedrę nauk o rasach ludzkich literata drezdeńskiego, Günthera. Liczne protesty nie usunęły go z posady profesora mimo wykazania jego nieuctwa.

Ponieważ Günther jest nacjonal-socjalistą, więc cała partja poparła go i utrzymała na tem stanowisku.

Wyjątki z wykładów jego piętnowane w prasie, jako demoralizatorskie, dostatecznie wykazują, czego uczy właściwie p. Günther.

Wydał on swego czasu książkę: „Rassenkunde des deutschen Volkes", która rozeszła się w 40.000 egzemplarzach. Książka ta, jak się wyraża sama krytyka niemiecka, jest okazem bardzo upadłej moralności w Niemczech.

Za przykładem Günthera poszedł i drugi — autor z Weimaru w wydanej książce p. t. „Moral der Kraft." Między innemi pisze:

„Państwo powinno dbać usilnie o to, aby usuwać słabych i chorych, a na dorocznych zebraniach kontrolnych powinien być badany stan zdrowia całego narodu przez najznakomitsze siły, przytem słabi i chorzy mają być wyłączeni ze społeczeństwa i straceni."

Prasa niemiecka z oburzeniem zapytuje ministra spraw wewnętrznych, czy wydał już nakaz konfiskaty tej książki.

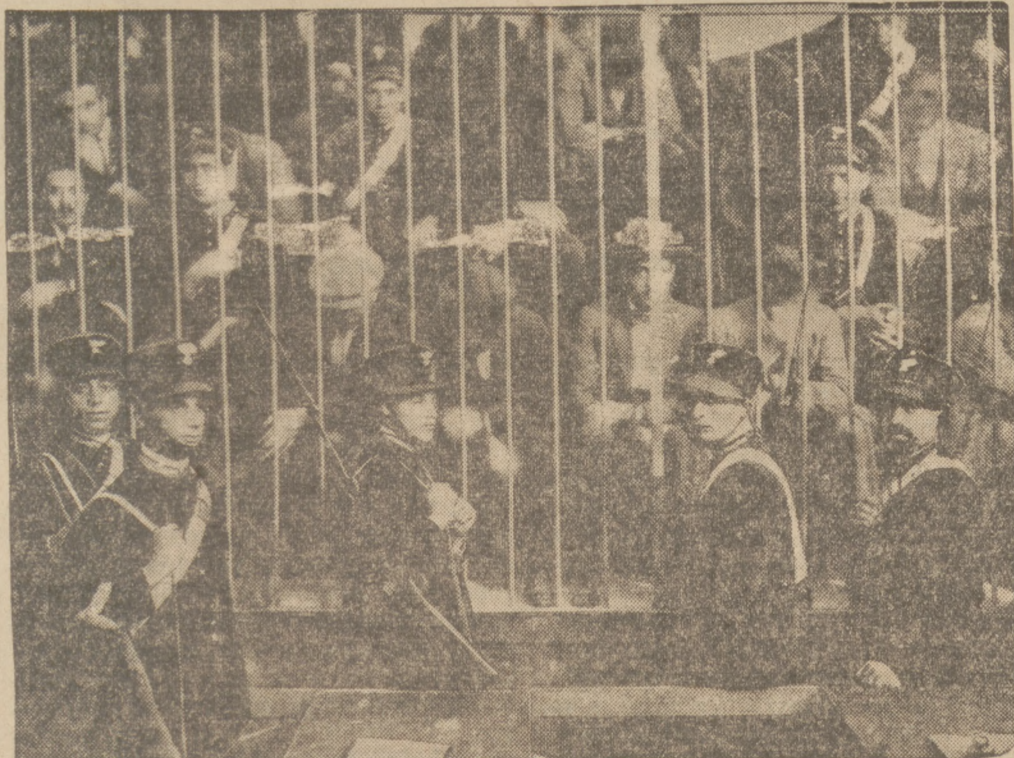
W dalszym ciągu porusza między innemi takie zagadnienie:

„Więc jeżeli żołnierz stracił nogę czy rękę, a zarazem zdrowie na wojnie, to powinien — według metod narodowych socjalistów — być natychmiast zgładzony ze świata.

Jena i Weimar leżą niedaleko siebie, ale to, co z nich wychodzi, może się rozejść po całych Niemczech."

Oto dowody obecnej moralności Niemców.

1000 lat więzienia dla członków „Mafji"



Schwytani członkowie „Mafji" w więzieniu sycylijskiem.

Aczkolwiek władze rządowe we Włoszech zwalczają jak najostrzej wszelkiego rodzaju sprzysiężenia, istnieją te t. zw. „Mafje", to jest związki, czy grupy terorystów - morderców na Sycylji w dalszym ciągu.

Niedawno aresztowana została taka grupa i uzyskała razem 1000 lat kary więziennej.

Byczkowska z balonem spadającym.

Swego czasu, przed samolotami, — były bardzo modne balony. Wśród kobiet produkujących się aparatami spadającymi duże wzięcie zyskała **sobie** Niemka Kättchen Paulus. W roku, zdaje się 1893, skoczyła ona poraz pierwszy z balonu unoszącego się na wysokości około 1200 metrów i, szczęśliwie **lądowała przy pomocy spadochronu.** Dziś, znane już są tego rodzaju skoki kobiet różnych narodowości.

Niedawno naprzykład, miss Billie Brown z Kalifornji, dokonała **skoku** bardziej niebezpiecznego bo **z wysokości 3000 metrów.** Produkuje się na świecie, obecnie, jakaś panna Byczkowska, której skoki są podziwiane powszechnie. Z nazwiska wnioskując, jest to Polka, chociaż Niemcy reklamują ją jako swoją rodaczkę.

Cesarz Franciszek i kardynał Pfiffl.

Na łamach naszego pisma zamieściliśmy niedawno wyjątki z niezwykle ciekawych pamiętników księcia v. Bülowa, który piastował odpowiedzialny urząd kanclerza Rzeszy niemieckiej w latach od 1900—1909 r. Obecnie w serji wyjątków, publikowanych na łamach pism angielskich znajdujemy niezwykle ciekawy obrazek, charakteryzujący nastroje na dworze austrjackim.

Bülow opowiada, jak **w pierwszym roku wojny papież Benedykt XV zabiegał o zakończenie krwawej rzezi.** Papieżowi zależało na tem, ażeby utrzymać monarchję habsburską, ostatnią wielką katolicką potęgę. Zdawał sobie jednak sprawę, że Włochy przystąpią do wojny, ażeby zdobyć Trydent.

W takiej niezwykle krytycznej sytuacji posłał papież Benedykt XV **polecenie arcybiskupowi wiedeńskiemu, kardynałowi Piffl'owi, ażeby interwenjował u cesarza Franciszka Józefa w sprawie zakończenia wojny drogą pokojową.**

Kard. Piffl przybył na zamek cesarski i zaczął tłumaczyć spokojnie potrzebę zawarcia pokoju. Jednakże Franciszek Józef, mimo, że miał lat 84 zaperzył się i gniewnym krzykiem przerwał wywody kardynała. Rumieniec wybiegł na twarz cesarza, poczem chwycił kardynała za ramię i niemal że wypchnął go za drzwi.

Zagadnienie potopu babilońskiego

Dyrektor szkoły archeologicznej św. Szczepana w Jerozolimie, dominikanin O. Dhorme, sam wybitny asyrjolog, w ostatnim numerze „Revue biblique" omawia na podstawie najnowszych badań interesujące oddawna uczonych zagadnienie potopu w Mezopotamji. W świetle ostatnich wykopalisk, dokonanych w Ur, dzisiejszem El Mugayar i w Kisz w Mezopotamji, kwestja ta nie wydaje się budzić wątpliwości, pod grobami bowiem, które słusznie nazwano predynastycznemi, odkryto gruby pokład czystego iłu, naniesionego prawdopodobnie przez wodę, a pod tym pokładem znów ślady zamierzchłej cywilizacji z przed tysięcy lat. Przerwa między obu cywilizacjami jest olbrzymia, a spowodować ją mogła tylko jakaś wielka katastrofa w rodzaju potopu, gdyż tylko w ten sposób można sobie wytłomaczyć na niesione wielkie warstwy iłu.

Dobre rady prof. Zimmermanna

Prof. niemiecki dr. Zimmermann proponuje ostatnio w prasie naukowej i na zebraniach lekarskich, zmianę dotychczasowego sposobu mierzenia temperatury u ludzi chorych.

Wedle jego propozycji, powinno się mierzyć równocześnie temperaturę w kiszce odchodowej i w ustach przyczem dla odróżnienia jednej od drugiej powinno się je oznaczać jeszcze innemi znakami.

Zimmermann kwestjonuje dotychczasowe sposoby pomiarów twierdząc że są one nieścisłe.

Wesoły kącik.

U lekarza.

— Cóż wam właściwie brakuje? Boli was co?

— Właściwie to mnie tak nic nie boli, tylko czuję się jakiś słaby.

— A spicie dobrze?

— Oj, bardzo kiepsko, panie doktorze.

— Od jak dawna?

— Od czasu jak mi egzekutor zabrał za podatki łóżko.

Dotrzymuje przyrzeczenia.

— Co, znowuście wczoraj pili, Michale — gromi proboszcz parafjanina — a przyrzekliście mi, że już nie będziecie więcej do kieliszka zaglądać!

— To też nie zaglądałem ani razu, zawsze przedtem zamykałem oczy.

Kto gorszy?

Mąż: Kobiety daleko gorsze są od mężczyzn. Nigdy w Piśmie św. nie piszą, żeby siedmiu djabłów wygnano z mężczyzny.

Żona: To najlepszy dowód, że w nim siedzą.

O tytuł książęcy Hohenzollernów.

Pomiędzy pruskim urzędem spraw wewnętrznych, a księciem Hohenzollern-Sigmaringen wynikł spór, ponieważ minister spraw wewnętrznych, p. Severing, nie uznał prawa do tytułu książęcego, pomimo, że księstewko Sigmaringen zachowało dawne rządy, a poddani księcia nie skorzystali z rewolucji listopadowej w r. 1918, uznając w dalszym ciągu księcia za szczęśliwie panującego. Jak wiadomo, księstewko Sigmaringen szczyci się tem, że wydało ze siebie najpierw królewsko-pruską, a potem cesarsko-niemiecką rodzinę Hohenzollernów. Wobec tego panujący książę Hohenzollern-Sigmaringen założył protest przeciw nieprawnemu pozbawieniu go należytego tytułu, równającego go z pierwszym lepszym Schultzem albo Müllerem. Książę zagroził, że w razie dalszego nieuznania tytułu godności, opuści Prusy, gdzie ma wielkie fabryki i posiadłości i przeniesie się do Bawarji. Tymczasem opuścił zamek rodzinny w Sigmaringen, przenosząc się do Monachjum, gdzie uznają jeszcze dawne tytuły rodowe. Ponieważ jednak Prusacy, obok patrjotyzmu, mają silnie rozwinięty zmysł praktyczny i nie chcieli narażać się na straty, z powodu przeniesienia fabryk, przeto wyższy radca rządowy, p. Scheer, szukając w dokumentach, znalazł, że tytuł książęcy Hohenzollern-Sigmaringen nie uległ żadnej zmianie, przeto książę panujący ma prawo do używania go i do urzędowego uznania.

Książę wyszedł zatem ze sprawy z zupełnem zadowoleniem. (T)

Sensacyjna teorja uczonego Hindusa.

Rozstrzygnięcie szwedzkiej Akademji Umiejętności, która przyznała nagrodę Nobla w dziale fizyki Hindusowi Ramanowi, było niespodzianką dla świata naukowego. Przypuszczano, że nagroda za fizykę przypadnie raczej Niemcowi i wymieniano dwa wybitne nazwiska z tej dziedziny, mianowicie prof. Karolusa i Millera. Karolus, wynalazca t. zw. komórki Karolusa, jest jednym z najwybitniejszych pionierów techniki radiowej i twórcą metody przesyłania obrazów na odległość, która najbardziej w praktyce okazała się wartościowa. Miller uchodzi za niemieckiego Edisona i elektrotechnika zawdzięcza mu cały szereg mniej lub więcej ważnych wynalazków. A tymczasem, Szwedzka Akademja opowiedziała się za teoretykiem fizyki i, jak sami Niemcy przyznają, nagroda nie spotkała niegodnego, gdyż młody Hindus E. Venkata Raman uchodzi za jednego z pionierów teoretycznej fizyki.

Ramanowi zawdzięcza nauka nowe, ciekawe spojrzenie na budowę materji, a w szczególności jądra atomu.

Atom — jak wiadomo — należy uważać za mały światek, którego budowa przypomina do złudzenia budowę kosmosu. Dookoła malutkiego jądra, jak gdyby słońca tego świata, krążą elektrony — minjaturowe planety, których liczba waha się zależnie od pierwiastka. Jeżeli kawałek żelaza różni się od kawałka złota, to należy to właśnie przypisać różnicy w składzie jądra, oraz ilości elektronów. Wszystko, co analiza spektralna dotychczas mówiła o istocie atomu, odnosiło się przedewszystkiem do elektronów, których ruchy stoją w związku z promieniowaniem danego ciała. Promieniowanie to pozostawiało jednakowo na boku jądro atomu, o którem nic nie wiedziano.

Kwestję tę wyjaśnił Raman.

Kryzys prasy amerykańskiej.

Filadelfijski „Public Ledger" poświęca dłuższy artykuł kryzysowi, jaki przeżywa obecnie dziennikarstwo amerykańskie.

Podobnie jak kinematografja stało się i dziennikarstwo jednym z największych przemysłów Stanów Zjednoczonych, gdzie w r. 1929 nakład pism codziennych wynosił 44 miljony egzemplarzy dziennie, co przy ilości około 28 miljonów rodzin daje 1 i pół dziennika na rodzinę. W ciągu ostatnich 10 lat nakład dzienników wzrósł o 40 %, a dochód z ogłoszeń o 60 %, gdy bowiem w r. 1919 Amerykanie wydali na reklamę prasową 500 miljonów dolarów, w r. 1929 suma ta podniosła się do 800 miljonów dolarów.

W opublikowanym niedawno raporcie wielka firma prasowa Halsey, Stuart and Company stwierdza, że pomyślność dziennikarstwa amerykańskiego jest ściśle zależna od ogólnego położenia gospodarczego kraju. W Ameryce bowiem, jak zresztą i w wielu innych państwach dzienniki sprzedawane są przeważnie poniżej ceny kosztu, a dochody osiągane są jedynie z ogłoszeń, gdyż wynoszą 3 razy tyle, niż sumy zainkasowane ze sprzedaży.

Obecnie tkwi w przemyśle prasowym Stanów miljard do półtora miljarda dolarów, co nie jest zbyt wiele, zważywszy nader skomplikowaną organizację dużego pisma: obszerne budynki dla pomieszczenia personelu, wielkie składy papieru, liczny sztab dziennikarzy, kosztowne środki szybkiego otrzymywania wiadomości itd.

Walka na życie i śmierć.

Przed przeszło 30 laty, wyjechał z pod Białegostoku kilkunastoletni wyrostek, Szymon Blaustein. W świat, przed siebie. Przybywszy do Warszawy, znalazł się bez grosza. Zaprzągł się więc do pracy, zarobił na drogę do Berlina i wyjechał. Tu znów pracował, by zarobić na dalszą drogę. Widziano go jeszcze w Rotterdamie i w Antwerpji i pewnego dnia znikł zupełnie z horyzontu.

Przez dłuższy czas nikt nie wiedział o młodym Blausteinie. Aż znalazł się w szeregu pierwszych awanturników, którzy biegli po rządowe rezerwaty djamentów w Afryce południowej. Nie znalazłszy na swoim rezerwacie oczekiwanych skarbów, Szymon Blaustein zbudował lichy barak z desek, ustawił w nim kontuar i założył pierwszy w okolicy bar.

Pomysł nie był zły. W barze było zawsze pełno, zawsze gwarno, a Blaustein miał jedną wielką zaletę: umiał sobie zawsze dać radę z policją, gdy w gniewie Smith pchnął nożem Lefevra, lub Lefevre rozbił butelkę na głowie Smitha. Nigdy tajemnica nagłego, a tajemniczego zniknięcia jakiegoś posiadacza djamentowego rezerwatu nie wyszła poza deski baraku Blausteina.

Tymczasem południowa Afryka zaludniła się coraz gęściej. Coraz większe masy przybyszów z Europy wypierały Hotentotów i tworzyły tu swoje republiki, wolne i niezależne od wszelkich państw europejskich. Obok brylantów odkryto bogate pokłady węgla, a Blaustein zakładał coraz nowe bary i w każdym miał doskonałe obroty.

Ale Blaustein nie był stworzony na zwykłego barmana, który mozolnie ciuła grosz całemi latami. Przedewszystkiem przeto zmienił sobie nazwisko, które zbyt przypominało Białystok. Otrzymawszy od władz angielskich zatwierdzenie nowego nazwiska, Barman przerzucił się do Konga belgijskiego i tam rozpoczął z krajowcami handel wymienny na olbrzymią skalę. W krótkim czasie zalał kraj nietylko swymi agentami, ale i swemi kapitałami, tak, że żadne inne przedsiębiorstwo nie mogło wytrzymać konkurencji z Barmanem.

Majątek Barmana rósł niesłychanie szybko, bo Barman rzucił z kolei olbrzymie sumy w plantacje bawełny, którą masowo eksportował do Europy, co znów zmusiło go do stworzenia własnej floty handlowej. Ale kilkanaście lat takiej gorączkowej działalności wystarczyło Barmanowi. Zlikwidował więc swoje liczne kompanje w Kongo i cały swój olbrzymi majątek przekazał do Europy. Równocześnie sam przeniósł się do Brukseli. Nie umiejąc jednak żyć bezczynnie stworzył bank dla finansowania przedsiębiorstw kolonjalnych, które z doświadczenia uważał za najpewniejsze.

Gdy się już zainstalował w Brukseli, przypomniał sobie pozostałą w Białymstoku rodzinę. Wyjechał przeto do kraju, a wracając zabrał z sobą brata, którego zatrudnił w swym banku, zapewniając mu udział w zyskach

Tymczasem po wycofaniu przez Barmana kapitałów z Konga, powstało na jego terenie wiele drobnych przedsiębiorstw dla prowadzenia handlu wymiennego z krajowcami, lecz wszystkie one nie dawały obrazu dawnej potęgi kolonjalnej Barmana. Barmaf finansował je. W samej firmie „Papageo" zaangażował około miljona franków.

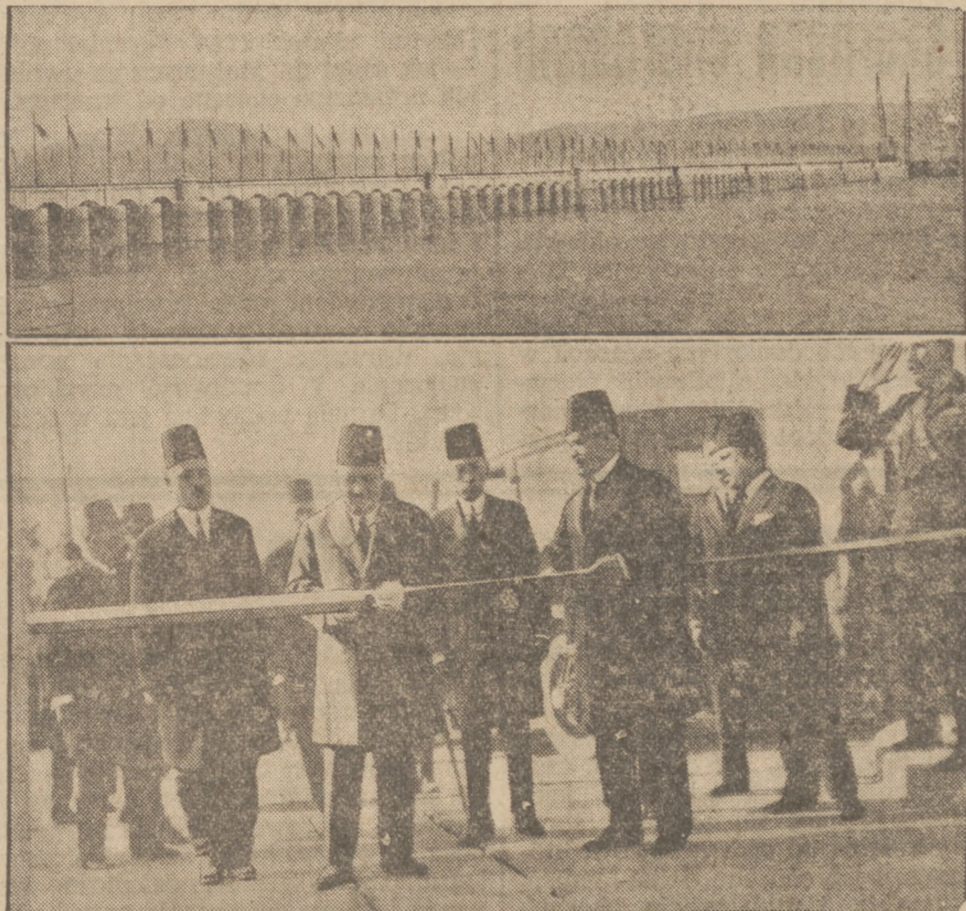
Przed kilku tygodniami Barman otrzymał od dyrektora „Papageo" depeszę o złej konjunkturze, o dużych stratach i konieczności natychmiastowego awansowania dalszych kapitałów. Barman szybko zsumował wszystkie za i przeciw, rozważył konjunkturę światową, zatrzymał się przez chwilę na osobie dyrektora, cypryjczyka Georghiona, i odkablował: „Nie awansuję."

Przez kilka tygodni wrzucał do kosza wszystkie nadchodzące z „Papageo" depesze, a gdy przestały nadchodzić odetchnął z ulgą. Nie wiedział tylko, czy przedsiębiorstwo wyszło z trudności, czy też zostało zlikwidowane z braku kapitałów.

Ale w ubiegłą sobotę, przybywszy, jak zwykle około południa, do swego banku, zastał oczekującego nań eleganckiego mężczyznę, w którym poznał dyrektora „Papageo", Georghiona. Weszli do luksusowego gabinetu i zamknęli za sobą drzwi. Na zawsze. Bo gdy po godzinie szofer przyjechał po Barmana i nie otrzymawszy odpowiedzi na pukanie, wszedł do gabinetu, znalazł na podłodze dwa trupy. Z początku nie umiano wyświetlić zagadki, która nie miała świadków. Ale śledztwo wykazało wkrótce, że między obu mężczyznami rozegrała się zażarta walka na śmierć i życie, i że Cypryjczykowi udało się strzelić trzykrotnie z tyłu do Barmana. Samobójstwo Georghiona było już tylko konsekwencją zabójstwa. W kieszeni jego znaleziono trzy sous czyli kilka fenigów.

Tak tragicznie skończyła się na obczyźnie bajeczna karjera Szymona Blausteina-Barmana.

Tama zaporowa nad Górnym Nilem.



W tych dniach dokonano poświęcenia tamy zaporowej nad Górnym-Nilem w Egipcie. Koszta budowy tamy wynoszą 50 miljonów marek. W uroczystości poświęcenia tamy zaporowej wziął udział między innymi król egipski Fuad. W górnej części obrazka widzimy nowo-wybudowaną tamę zaporową, na dolnej ilustracji podobiznę króla Fuada, przecinającego wstęgę.

Liczba stuletnich ludzi w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie opracował dane dotyczące ludności polskiej według wieku. Z danych tych wynika, że na ogólną liczbę około 31 miljonów ludności (według stanu z roku 1929) naliczono w Polsce 284 starców stuletnich i powyżej stu lat. Ludzi w wieku 90—100 lat mamy 5.738, w wieku zaś od 80—90 lat — 107.517.

Wesoły kącik.

Gdzie mieszka?

— Pijany, stojąc przed kamienicą, w której mieszka, pyta stróża:

— Przepraszam pana, gdzie mieszka pan Maciołek?

— Przecież pan sam jest Maciołek.

— Ja to wiem, tylko nie wiem, gdzie mieszka.

Za kulisami współczesnych Niemiec

(Korespondencja własna).

Berlin, w styczniu.

Proces 16-letniej Lieschen Neumann, który rozpoczął się tutaj przed przysięgłymi, odsłania tak ponury, tak prze-



Lieschen Neumann

rażający obraz rozkładu i zdziczenia pewnych warstw społecznych w Niemczech, jaki tylko najskrajniejsza wyobraźnia autorów kryminalnych może stworzyć.

Bo oto tło sprawy — o ile się to da wyraźnie opowiedzieć.

Więc mamy pannę Neumann, córkę „dobrego mieszczańskiego“ domu (Gut bürgerlich — nazywa się taki dom po niemiecku). Rodzice — względnie zamożni — dają córce staranne wykształcenie; nie zadawalniają się nawet szkołą urzędową; Lieschen chodzi na kursa literatury francuskiej, a zwłaszcza na kursa historji sztuki, które ją bardzo zajmują. Przez cały dzień jest przeciętną panną, która z rodzicami składa wizyty znajomym, przyjmuje gości, rozmawia i poprawnie, jak podlotek — flirtuje z młodzieńcami swego wieku.

Ale rodzice są — prawdopodobnie — zupełnie „modern“ (uczeszczają zapewne do bolszewickiego teatru Piscatora) i rozumieją, że nowoczesna panienka powinna mieć zupełną, niczem nieskrępowaną swobodę. Nie dziwią się zatem, że Lieschen co wieczora znika... Niewątpliwie odwiedza koleżanki, może chodzi do kina, spaceruje po Thiergartenie z towarzyszkami i t. p. Wszystko więc w porządku. Kontrola rodziców jest niepotrzebna, bo tak się wychowuje panny w Ameryce i — w Rosji sowieckiej, tej sojuszniczce Niemiec, o której dzienniki nacjonalistyczne odzywają się zawsze tak życzliwie i z takiem uznaniem...

A teraz zobaczymy, jak Lieschen z tej swobody korzysta.

O zmroku, pojawia się na Friedrichstrasse, czy unter den Linden, czy zresztą na ustronniejszych ulicach, dziewczynka, wymalowana, wystrojona, z wyzywającem spojrzeniem — zuchwała, nawet bezczelna ulicznica ! To mała Li, jak ją nazywają berlińscy apasze i alfonsi, doskonale znana wśród mętów społecznych, przechodząca codziennie z rąk do rąk, ale obdarzająca specjalnemi względami szofera taksówki, niejakiego Renzingera.

W toku tej karjery ulicznej natrafia Li na na zegarmistrza Ulbricha; także typ z „otchłani.“ Bardzo zręczny rzemieślnik, — doskonale naprawiający zegarki; ale to jego uboczne zajęcie. W istocie jest to bardzo wzięty fotograf-amator, — który zdejmuje wyłącznie — akty młodych dziewcząt. Przy rewizji w jego pracowni znaleziono 500 egzemplarzy tych zdjęć, dokonanych ze stu oryginałów! Zdejmuje więc akt Li, a potem nawiązuje z nią bliższy stosunek, czujnie nadzorowany przez Renzingera. I oto nagle Li czuje się matką — i to tak silnie matką, że odrzuca wszystkie propozycje swego urzędowego przyjaciela, aby pozbyć się macierzyństwa. Ale narodziny dziecka są połączone z kosztami. Do rodziców zwrócić się niepodobna, więc Li wpada na pomysł, aby zamordować i ograbić zegarmistrza Ulbricha.

Wzywa zatem na naradę Renzingera i jego przyjaciela Stolpego i przedstawia im dokładny plan czynu. Pójdzie do zegarmistrza i po cichu odrygluje drzwi od sklepu. Renzinger i Stolpe zakradną się do sypialni Ulbricha i uduszą go albo zabiją siekierą. Trzeba było długich perswazyj, aby przekonać obiecujących młodzieńców o konieczności zbrodni.

W końcu jednak zgodzili się i poczynili potrzebne przygotowania. Około północy Li, która nocuje u zegarmistrza, wstaje po cichu, odsuwa rygle i daje umówiony sygnał. Obaj przyjaciele wsuwają się do mieszkania, gdzie Ulbrich śpi spokojnie, niczego nie przewidując. I tu następuje chwila wahania; wtedy Li szepce: wy tchórze! jeżeli nie zabijecie starego — ja go zatłukę siekierą. Opryszki rzucają się na zegarmistrza i duszą go; szamotanie się ze zegarmistrzem trwa długi kwadrans. Przez cały czas Li stoi przy łóżku i podnieca swoich przyjaciół.

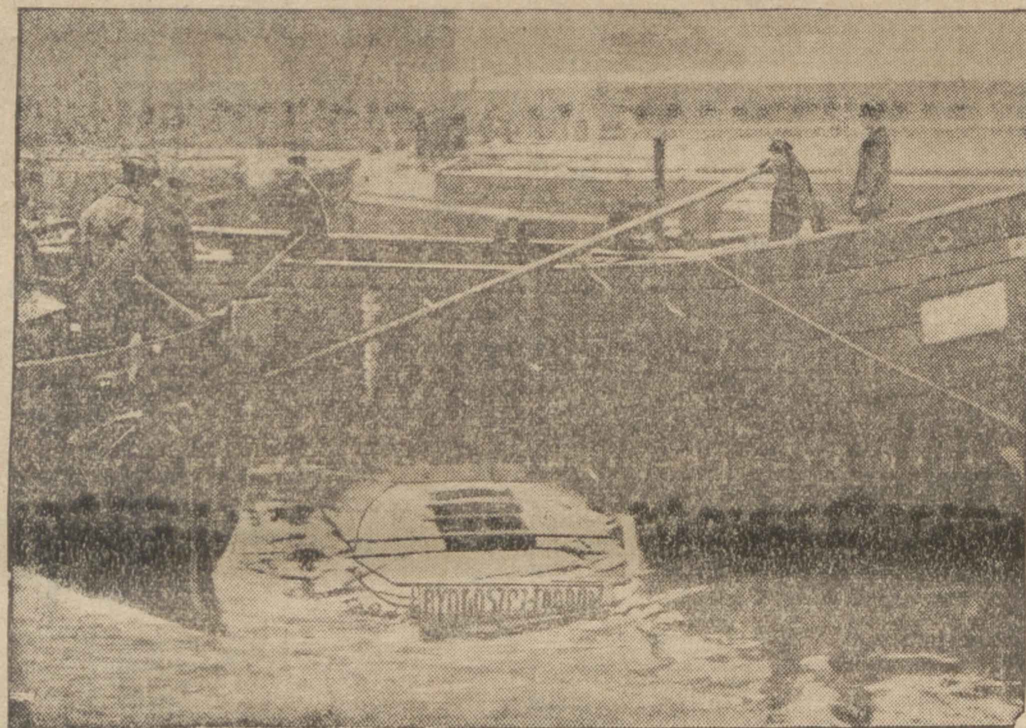
Wreszcie koniec. Ulbrich już nie oddycha. Rozpoczyna się rabunek. Otwierają szafy, szuflady, skrytki i znajdują — 28 marek! Wielkie rozczarowanie; mieli nadzieję zdobyć tysiące. Cóż robić z taką marną sumą. Więc opuszczają lokal. Li wraca do domu, aby tam być przez cały dzień przykładną panienką, a wieczorem idzie z towarzyszami do baru i do kina i tam puszczają zrabowane pieniądze.

W kilka dni potem już policja była na tropie sprawców i przytrzymała najpierw Lieschen. Potem pochwycono obu jej wspólników, którzy uciekli do Hamburga. Teraz cała trójka stanęła przed sądem, który wymierzy sprawiedliwość.

Tak się przedstawia ta straszna sprawa, o której mówi całe miasto Berlin. Prasa natomiast przemilcza proces, na hasło dane z góry. Nie trzeba przed zagranicą odsłaniać ciemnych kulis najnowszych Niemiec...

Katastrofa autobusowa w Bydgoszczy.

Niedawno temu wydarzyła się w Bydgoszczy straszna w skutkach katastrofa autobusowa. W chwili, kiedy



przepełniony autobus skręcał, koła pozbawione oporu jezdni poczęły po śliskim lodzie staczać się wprost do rzeki Brdy. Szofer dokonywał wszelkich starań, ażeby zawładnąć kierownicą, jednakże bezskutecznie. W okamgnieniu autobus zanurzył się po dach. Sześć pasażerów poniosło śmierć. Reszta odniosło rany.

Na obrazku widzimy zanurzony autobus w otoczeniu łodzi ratunkowych.

Walka z rakiem, gruźlicą i skórnemi chorobami

Na posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego toczyła się w ostatnim czasie obszerna dyskusja na **temat choroby raka.** W wyniku dyskusji stwierdzono: 1) **że zarazek raka nie jest znany,** i że wogóle nie jest prawdopodobnem, by rak był chorobą infekcyjną, 2) istnieje dyspozycja do choroby raka, która może być w szczególnych wypadkach dziedziczną, np. wtedy, kiedy ociec i matka chorowali na tę samą chorobę raka, np. na raka żołądka. (Rodzina Napoleona I. chorowała w kilku generacjach na raka żołądka). 3) **Choroba raka nie jest zaraźliwą.** Twierdzenie, że istnieją domy i rodziny, w których rak często się objawia, nie może się oprzeć objektywnej krytyce.

Równocześnie „Neue Freie Presse“ donosi o innych doniosłych pracach w dziedzinie lekarskiej. Mianowicie pierwszy asystent wiedeńskiej kliniki dermatologicznej docent Urbach wypracował **nową metodę badania skóry,** która umożliwi stwierdzenie, oraz zastosowanie odpowiedniej terapji choroby skórnej. Metoda ta polega na chemicznej analizie **żywej skóry.** „Münchener Medizinische Wochenschrift“ zapewnia, że nowa metoda Urbacha będzie miała przełomowe znaczenie w dziedzinie leczenia chorób skórnych.

Drugie doniesienie wspomnianego dziennika odnosi się do nowych postępów poczynionych w dziedzinie t. zw. organoterapji. Mianowicie lekarz wiedeński Mattausch zakomunikował o nadzwyczajnych rzekomo sukcesach w **leczeniu gruźlicy preparatami ze śledziony i z krwi baraniej.** Rezultaty leczenia były nadzwyczaj korzystne. Dodatni skutek krwi baraniej polega — **jak sądzi dr. Mattausch na uwolnieniu organizmu chorego od trucizny.**

Odtrucie to objawia się w ustaniu potów nocnych, w obniżeniu wieczornej temperatury, wzmożeniu się apetytu, w ustaniu wzrostu ciśnienia krwi i niedomagań serca. Ponadto terapja ta wywołuje również skutek dodatni pod względem subjektywnym, a mianowicie wywołuje uczucie zadowolenia, usuwając równocześnie uczucia zmęczenia i drażliwość psychiczną. Krew barania podawana jest w formie pigułek.

Pakt przyjaźni austro-węgierskiej

Jak donosiliśmy między Austrją a Węgrami zawarty został ostatnio pakt przyjaźni, który w tych dniach podpi-



sano w Wiedniu. Na obrazku widzimy premjera węgierskiego hr. Bethlena w chwili podpisania dokumentu. Obok stoi austrjacki minister spraw zagranicznych Schober.

Straszną chorobę Heine Medina

można leczyć surowicą ozdrowieńców!

Choroba Heine Medina, pojawiająca się w postaci większych lub mniejszych epidemji corocznie w państwach europejskich, a pozostawiająca po sobie jako straszny dokument, tysiące dzieci-kalek, jest chorobą zakaźną, której zarazek jednak nie jest jeszcze znany. — Choroba ta nagabuje prawie z reguły tylko małe dzieci. Pojawia się nagle, przeważnie w miesiącach: lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku. Przebieg jest bardzo szybki. Chore dzieci wracają do zdrowia, pozostaja jednak na całe życie kalekami, ponieważ choroba ta atakuje ośrodki nerwowe w rdzeniu pacierzowym, wywołując porażenie kończyn.

Medycyna nie znała dotąd lekarstwa na tę chorobę. W ostatnich czasach proponowano kilkakrotnie, jako lekarstwo przeciw tej chorobie, surowicę, uzyskaną od ozdrowieńców, którzy przeszli już chorobę Heine-Medina.

Z trzystu kilkudziesięciu chorych leczonych dość wcześnie, wyzdrowiało zupełnie przeszło 80 procent.

Największe trudności nastręcza uzyskanie odpowiedniej ilości surowicy ozdrowieńców i jak najwcześniejsze rozpoznanie tej choroby.

Ministerstwo zdrowia w Ontario rozwiązało doskonale sprawę dostarczania surowicy ozdrowieńców — liczne stacje sanitarne dbają o to, by od każdego ozdrowieńca pobrać pewną ilość surowicy, którą następnie na telegraficzne względnie telefoniczne wezwanie lekarzy dostarczają natychmiast do żądanego miejsca. Surowica wstrzykiwana jest jednorazowo, względnie dwurazowo w ilości 10 do 20 ccm. domięśniowo.

O przyczynach kryzysu światowego.

Czechosłowacki Bank Narodowy wydał ostatnio bardzo ciekawą publikację, dotyczącą ogólno-światowego kryzysu gospodarczego i bezpośrednich jego przyczyn. Publikacja ta jest o tyle zajmująca, że wydana została bezpośrednio po opublikowaniu sprawozdań banków emisyjnych innych państw, które pod koniec ubiegłego roku starały się ustalić przyczyny dzisiejszego przesilenia gospodarczego.

Nawiązując do panującego w Czechosłowacji kryzysu, oddział badań naukowych Banku Narodowego stwierdza, że głównej przyczyny dopatrywać się należy w fakcie naruszenia równowagi produkcji i konsumcji. W czasie wojny produkcja znacznie wzrosła, a szczególnie w latach powojennych, a to dzięki wielkim inwestycjom w rolnictwie i przemyśle (sprawozdanie podkreśla fakt powstania nowego przemysłu w państwach, które przed wojną były wybitnie rolniczemi) Następstwa wojny i inflacja spowodowały, że siła kupna szerokich warstw nie zdołała nadążyć wzrostowi produkcji. Rzeczywistość tę ilustrują dosadnie cyfry: produkcja kauczuku wzrosła o 1000 % w porównaniu z produkcją przedwojenną, nafty o 400 %, metali o 50 %, żelaza o 24 %, stali o 57 procent i t. d.

Nadprodukcji wyrobów przemysłowych sprzyjała okoliczność, że po wojnie wielkie kartele przemysłowe, stale przeprowadzały regulację cen, w następstwie czego wahania cen nie mogły ustalić produkcji, która wzrastała i wówczas, gdy przy wolnem ustanawianiu cen, dawno już nastąpiłby upadek produkcji. Z drugiej znów strony powstawała dysproporcja pomiędzy cenami produktów rolniczych przyczem nagły spadek cen wspomnianych, spowodował zmniejszenie siły kupna u rolników, przez co zmniejszył się odbyt.

Drugą nadzwyczaj doniosłą przyczyną, powodującą wzrost kryzysu światowego, są stosunki handlowo-polityczne. Na całym świecie daje się zauważyć wzrost ograniczeń celnych. Pomiędzy poszczególnemi państwami powstają prawdziwie „chińskie mury", przez które przewieźć towar zagraniczny jest bardzo ciężko. W następstwie takiej polityki celnej państwa, które przez dziesiątki lat wywoziły swe produkty na rynki zbytu straciły obecnie możność eksportu, a na nowych rynkach zmuszone są walczyć między sobą.

Nie mniej ważną przyczyną światowego kryzysu jest dalej sytuacja, panująca obecnie w Rosji sowieckiej, Chinach i Indjach, gdzie z przyczyn politycznych i bolszewickich eksperymentów (doświadczeń) na polu gospodarczem, objawił się upadek zapotrzebowania, poniżej poziomu z lat przedwojennych. Okoliczność ta, że państwa o olbrzymiej liczbie mieszkańców, wyłączone zostały z obrotu handlowego, odbija się poważnie w życiu gospodarczem innych państw, a przedewszystkiem krajów przemysłowych.

Dalsze przyczyny leżą w braku kredytu u niektórych państw, co jest następstwem niezrównoważonych stosunków po wojnie. Poważną również rolę odgrywa międzynarodowy bilans płatniczy. Europa straciła swą dawną aktywność w bilansie płatniczym w stosunku do Ameryki, na miejsce której zjawiły się pasywa, co spowodowało niewątpliwie zasadnicze zmiany w stosunkach gospodarczych. Bank Narodowy odrzuca twierdzenie, jakoby przyczyn panującego kryzysu gospodarczego należało szukać w operacjach finansowych. Takiego zdania są ekonomiści angielscy, którzy twierdzą, że kryzys gospodarczy jest następstwem nieproporcjonalnego podziału zapasów złota i polityką kredytową centralnych banków emisyjnych. Czechosłowacki Bank Narodowy stwierdza, że obecna polityka kredytowa wyżej wspomnianych banków jest dostatecznie elastyczna, aby wyrównać mogła następstwa nierównomiernego podziału zapasów złota. Ważną jest wreszcie uwaga, że już dawno dałoby się wyleczyć gospodarcze życie, gdyby centralne banki emisyjne zmieniły swoją finansową politykę.

Przyczyny kryzysu leżą w dziedzinach produkcji. Usunięcie ich wymaga wielkiego nakładu pracy i dłuższego czasu, ponieważ powstały wielkie przesunięcie nie tylko po wojnie, ale i wskutek znacznych zmian w samej strukturze produkcji przemysłowej.

Kryzys gospodarczy obecnie panujący, nie różni się zasadniczo według opinji czechosłowackiego banku od przesileń w tej gałęzi życia, jakie już niejednokrotnie przeżywał świat i dlatego należy żywić nadzieję, że przeminie on w niedługim czasie i nastanie nowy rozwój życia gospodarczego.

Skandal, jakiego Ameryka nie znała.

Posunięcie policyjne, które zapowiada wybuch olbrzymiego skandalu w Chicago, dokonane zostało onegdaj przez dwóch komisarzy w otoczeniu licznej grupy agentów. Nagle i niespodziewanie przedstawiciele prawa zajęli „Rex Hotel", uważany za siedzibę sztabu generalnego Al Capone'a (znanego bandyty) i bootleggers'ów, handlujących spirytualjami. Obława odbyła się w tak błyskawicznem tempie, że portjer nie miał nawet czasu nacisnąć na specjalny dzwonek alarmowy, który donosił o niebezpieczeństwie członkom bandy, przebywającym w górnych pokojach. Stało się w ten sposób możliwem zaskoczenie jeszcze śpiących kilkunastu przemytników, w tem 15 mężczyzn i 6 kobiet, podejrzanych o wspólninę z Al Caponem. Nie nakryto natomiast „Księcia", jak nazywają Denisa Cooney'a, jednego z adjutantów Al Capone'a, który jest kierownikiem hotelu. Wyjechał bowiem parę dni wcześniej na Florydę, do swego zwierzchnika, by odbyć z nim konferencję.

Jak dotąd — obława policyjna — w której brały udział jedynie osoby nie mogące być podejrzane o utrzymywanie stosunków z przemytnikami, nie przedstawiałyby zbyt wielkiego zainteresowania. Komisarze jednak, podczas rewizji znaleźli dwie żelazne skrzynie, zawierające dokumenta ogromnej wagi, gdyż wykazują niewątpliwą współwinę osób, dotąd uważanych za nieskazitelnych, a należących do różnych warstw społecznych. M. in. są tam nazwiska wysoko postawionych osobistości i kilkunastu członków parlamentu. „Niektóre nazwiska, o których winie głoszą dokumenta, należą do osób tak wysoko postawionych, że nie mamy odwagi ich oznajmić" — oświadczył sędzia, któremu powierzono śledztwo. Dodał też, że wynik obławy łącznie z dokumentami zostanie powierzony specjalnej komisji, gdyż zwykły sąd nie mógłby sądzić sprawy tak wielkiej wagi, która grozi olbrzymim skandalem w kraju. Sprawa ta — oświadczył jeden z komisarzy, który brał udział w policyjnej wyprawie do „Rex Hotelu" — jest największą, jaką kiedykolwiek widziano w Ameryce. Świadczy ona o korupcji, jaka opanowała cały kraj. Liczne osobistości będą w najbliższych dniach aresztowane, a śledztwo będzie przeprowadzone z bezwzględną srogością.

W przeciągu czterech godzin, jakie policja spędziła w „Rex Hotelu", przeprowadzając „czystkę", około 300 osób zjawiły się w gmachu, pragnąc mówić ze wspólnikami Al Capone'a. M. in. zjawiło się również 4 wysokich urzędników policyjnych, niemile zdziwionych, że przyjęli ich koledzy. W czasie rewizji skonfiskowano wiele nabitej broni i znaczne ilości klejnotów i gotówki. Z „Rex Hotelu" codziennie wyruszali specjalni wysłańcy, którzy odwiedzali inne hotele, celem zainkasowania specjalnej taksy, nałożonej przez Al Capone'a na dyrektorów, aby mogli otrzymać zezwolenie na sprzedaż wina i likierów. Sprawa, będąca bolączką Ameryki — zdaje się tym razem bliską rozstrzygnięcia.

Rok największego napięcia w Rosji Sowieckiej.

Rozpoczynający się trzeci rok t. zw. „piatiletki" w ZSSR. jest nazwany „rokiem największego napięcia", a to dlatego, że według sowieckich ekonomistów i czynników politycznych rok ten ma być przełomowym w gospodarczem i politycznem życiu, albo też wykaże, że plan „pięcioletni" zupełnie się nie powiódł.

Jeden z wybitnych pomocników Stalina, Kaganowicz, oświadczył, że trzeci rok „piatiletki" wymaga napięcia wszystkich sił w państwie. Jednakowoż napięcie to sztucznie wywołane przez Politbiuro moskiewskie, musi być zupełnie przekształcone w całym aparacie państwowym. Z tego wynika, że Sowiety zostały znacznie w tyle za żądaniami partji komunistycznej. Kaganowicz, wysuwając nowe hasło: reorganizacja Sowietów, domaga się usunięcia biurokratyzmu i ponownego oczyszczenia partji z niepożądanych, oportunistycznych elementów. Nowi pracownicy powinni być przesiąknięci ideologją Stalina i bezwzględnie wierni t. zw. generalnej linji, t. j. kierunkowi, zdążającemu do przeprowadzenia pięcioletniego planu uprzemysłowienia i kolektywizacji Zjednoczenia Sowieckiego.

Według Kaganowicza zdania, Rykow (poprzedni premjer sowiecki), popełnił ten błąd, że na posiedzeniu Sownarkomu powiedział: „Pracowałem ile mogłem w myśl generalnej linji partji". Mówca twierdzi, że komunistyczna partja nie może być zadowoloną z takiego prezesa Sownarkomu, który powiada, że pracował, „jak mógł i ile mógł". Stanowisko Rykowa objął młody Mołotow, który wspólnie ze Stalinem chce w roku bieżącym zakończyć „rok największego napięcia".

„Komu w drogę, temu czas" — rzekł i zabrał z Luwru cenny obraz.

Stare przysłowie i mądre przysłowie polskie, spodobało się bardzo słynnemu złodziejowi dzieł sztuki i nie mniej słynnemu dziwakowi Bergfordowi, który odwiedziwszy w tych dniach wspaniałą galerję arcydzieł włoskiego malarstwa w Luwrze w Paryżu, zabrał jedno z cennych płócien i powiedziawszy sobie „komu w drogę, temu czas", najspokojniej wyszedł. Na szczęście jednak, cerberzy pałacu luwrskiego, zauważyli niesamowity pośpiech pana Bergforda i zatrzymali go, odbierając „wypożyczony na kilka dni drobiazg"...

14-letni chłopak uratował trojga dzieci.

W austrjackiej miejscowości Mureck bawiła się nad rzeką gromada dzieci zjeżdżaniem na saneczkach. Nagle jeden z chłopców, trzyletni malec, spadł z wysokiego brzegu do rzeki i byłby się utopił, gdyby go nie był wydobył z wody przechodzący przypadkiem 14-letni uczeń Józef Kowacz. Gdy ten jeszcze zajęty był uspokajaniem uratowanego dziecka, 5-letnia Ida Krisamitsch wjechała ze swemi saneczkami na lód, który się załamał i dziewczynka zniknęła pod wodą w oczach przerażonej dziatwy. I znów wybawcą okazał się mały Józio, który bez namysłu skoczył do wody dał nurka i po chwili wydobył nieprzytomną już dziewczynkę.

Odważny chłopiec ledwie oddalił się kilka kroków, udając się do domu, dla zmiany odzieży, gdy po raz trzeci na miejscu zabawy dzieci rozległy się przeraźliwe krzyki. Tym razem wpadł do wody wraz z saneczkami czteroletni Konrad Kreiner. I dla niego przygoda, dzięki przytomności i odwadze małego Kowacza skończyła się przestrachem i zimną kąpielą.

Dzielne sprawowanie się małego wybawcy nieostrożnych „sportowców" zjednało mu wdzięczność całej ludności miasteczka, która stara się, by Kowacz otrzymał oficjalne uznanie swego męstwa i by przyznano mu nagrodę i medal.

Rozmaitości.

Szwagier ekscesarza Wilhelma kelnerem w Luksemburgu.

Aleksander Zoubkoff, który ożenił się swego czasu ze siostrą byłego cesarza Wilhelma, pracuje obecnie jako kelner w pewnej restauracji, nad którą wywieszony został napis: „Tu cię obsłuży szwagier eks-kajzera". Powyższy napis nie podoba się osobom, które chciały by podtrzymać powagę dynastji cesarskiej i dlatego udała się do Zoubkoffa hrabina von Spath w towarzystwie jego matki i obie kobiety nalegały na niego, aby kazał usunąć napis wywieszony nad restauracją. Kiedy nalegania żadnego nie odniosły skutku, hrabina Spath pozostawiła mu adres pewnego domu, gdzieby mógł spokojnie żyć do śmierci. Okazało się, że był to adres do domu obłąkanych.

Nagroda za nowy sposób samobójstwa.

Głupota ludzka jest nieuleczalna. Świadczy o tem nowy konkurs rozpisany przez jedno z towarzystw amerykańskich, dla tych, którzy znajdą nowy sposób odbierania sobie życia. Bo więc rewolwer, sznur wisielczy, gaz, strychnina itp. środki, są już tak przestarzałe, że nawet samobójcy poczynają czuć do nich wstręt. Konkurs obesłany został przeszło 100 wynalazkami nowej śmierci. Jeden z uczestników konkursu pisze, że samobójca powinien odebrać sobie życie przez powieszenie się głową na dół, drugi twierdzi, że romantycznie byłoby umierać w szczelnie zalakowanej beczce, spuszczonej do morze, inny znowu pisze, że uważa za bohatera człowieka, który zjedzie na rowerze z dachu drapacza. — Jest to w istocie ciekawy konkurs.

Możeby dobrze było, by wszystkie „nowe" sposoby samobójstwa wypróbować na tym, który konkurs rozpisał.

Wieprzem opłacił notarjusza.

Do notarjusza w Kieleckiem przybył zamożny wieśniak okoliczny, celem spisania aktu majątkowego.

— Pieniądze na opłatę macie — zapytuje rejent.

— Bieda dziś z gotówką i pieniędzy nie mam żadnych — odpowiada wieśniak — lecz jako honorarjum przywiozłem panu rejentowi spasłego wieprza.

I jakoś się porozumieli.

Sto licytacyj w jednej wsi.

We wsi Hoducowice na Wileńszczyźnie rozeszła się pogłoska, że Prezydent Rzplitej na mocy dekretu ogłosił „amnestję" i umorzył wszystkie nieuiszczone dotąd podatki. Wielka radość zapanowała we wsi, nikt ani myślał od tej chwili wnosić zaległości do kasy skarbowej. Na widok przysyłanych przynaglających nakazów płatniczych wzruszano ramionami i mówiono z politowaniem: „Nie wiedzą jeszcze". Dość długo trwał ten błogi stan. Nakazy szły jedne po drugich, ale to bynajmniej nie wzruszyło ufnych w „amnestję" płatników. Aż w tych dniach do wsi zjechała nagle cała armja sekwestratorów, spisała gospodarstwa i wyznaczyła aż 100 licytacyj.

Jak słuchać muzykę z palców drugiego człowieka.

O bardzo ciekawym eksperymencie donoszą z Frankfurtu:

Oto użyto żywego człowieka jako membrany, zamieniającej drgania elektryczne w drgania mechaniczne, czyli głosowe. Człowiek - membrana zbliżając swoje ręce do ucha słuchacza, zastępował temuż słuchawki, pozwalając mu wysłuchać muzyki, chociaż sam niczego nie słyszał. Interesujące to doświadczenie wykonano w następujący sposób:

Muzykę przy pomocy mikrofonu zamieniono w drgania elektryczne, jak to ma miejsce w każdym telefonie lub w studjo radjowem. Elektryczne te impulsy, odpowiadające ściśle nadanym drganiom głosowym wzmocniono w wzmacniaczu bardzo silnie. Te wzmocnione drgania elektryczne w normalnym telefonie przechodzą przez drut do aparatu odbiorczego, gdzie działaniem elektromagnetycznem na membranę przemieniają się z powrotem w drgania głosowe, słyszalne.

Przy radjo-telefonie drgania dochodzą do stacji odbiorczej, coprawda bez drutu, ale w odbiorniku znowuż ulegają zamianie na drgania głosowe, bądźto w membranie słuchawek, bądź też w rozgłośniku.

W omawianem doświadczeniu, postąpiono jednak inaczej. Silnie wzmocnione elektryczne impulsy przez kabel udzielono człowiekowi, mającemu służyć jako membrana, względnie rozgłośnik. Człowiek ten bezwiednie dokonywał przemiany drgań elektrycznych na drgania mechaniczne. Poprostu mówiąc, ręce tego człowieka drżały w takt do impulsów elektrycznych, względnie do wywołującej te impulsy muzyki nadawanej.

Drganie rąk było tak silne, że ktokolwiek uszy swe do rąk drgających zbliżył słyszał wyraźne tony muzyczne. Sam zaś człowiek drgający, służący jako rozgłośnik i membrana równocześnie, poza drżeniem niczego nie odczuwał ani nie słyszał.

Doświadczenie jest niezwykle efektowne i trochę niesamowite. Człowiek działa tu bowiem poniekąd jako elektromagnes, jako membrana i jako rozgłośnik. Możnaby powiedzieć, że poraz pierwszy udało się słyszeć wprost drgania elektryczne bez membrany.

Chociaż praktycznego znaczenia omawiane doświadczenia chwilowo nie posiadają, to jednak rzecz jest niezwykle ciekawa, tak z punktu widzenia fizjologicznego, jak i fizycznego.

Pogrzeb sławnej tancerki.

Niedawno temu donosiliśmy o zgonie sławnej tancerki Pawłowej. Uroczysty pogrzeb znakomitej artystki odbył się w Londynie. Zwłoki zamknięto w czarnej srebrzonej trumnie poczem przetransportowano do kościoła



prawosławnego. Na trumnie złożono olbrzymią ilość kwiatów i wieńców. W nabożeństwie żałobnem wzięły udział liczne tłumy.

Na rycinie widzimy wynoszenie trumny z domu żałoby.

Fantastyczne plany rakietowe prof. Obertha.

Do Wiednia przybył prof. Herman Oberth, twórca pomysłu rakiety do badania wysokich rejonów powietrza, który udzielił tamtejszej prasie szczegółów co do swoich najbliższych prac.

Oberth wybudował obecnie w swem rodzinnem mieście Medjas w Siedmiogrodzie dwumetrową rakietę, która prawdopodobnie jeszcze w tym roku wyleci w powietrze, jak wynalazca przypuszcza, na wysokość 100 kilometrów. Rakieta będzie zaopatrzona w aparaty rejestracyjne i powinna spaść po osiągnięciu wspomnianej wysokości zapomocą spadochronu nie uszkodzona na ziemię.

Jeżeli ten pomysł powiedzie się, wówczas wynalazca zamierza wybudować podwójną rakietę 8-metrowej długości, w którejby się mogło pomieścić dwa tysiące kilogramów materjału pędnego. Rakieta ta razem z listami i pakunkami będzie wystrzelona do Ameryki z taką szybkością, że odbędzie tę drogę w 30 minutach (!!). Cena takiej rakiety będzie wynosić około 14.000 marek — prawdziwie bagatela, o ile idzie o taki królewski eksperyment.

Wszystko to są tylko etapy dla osiągnięcia właściwego celu, mianowicie stworzenia rakiety międzyplanetarnej. Pocisk taki musiałby rozwinąć szybkość 11.000 m. w sekundzie. Wobec takiej szybkości, chyżość lecącego granatu wydaje się pośpiechem ślimaka.

Fantastyczne te plany są kwestją oczywiście bardzo odległej przyszłości. Nie można o nich mówić na serjo, zanim nie uda się przynajmniej pierwsza próba z rakietą wystrzeloną w stratosferę.

Ciekawe zjawiska u owadów i ślimaków.

Badania nad zmysłem orjentacyjnym owadów przejawiającym się zdumiewającemi objawami pamięci, trafności obioru lotu i porozumiewania się wzajemnego, doprowadziły uczonych do niezwykle interesującego odkrycia, które da się sprowadzić do stwierdzenia posiadania przez niektóre owady zdolności.... radjowych.

Szwajcarski uczony Leinberger, wraz z słynnym entymologiem monachijskim, Frischem, ogłosił świeżo rezultaty swych badań nad sposobami porozumiewania się praktykowanemi przez pszczoły.

Nieomylność instynktu pszczół powracających niejednokrotnie z bardzo dalekich wędrówek do swych rodzimych ulów, stanowiła dotąd jedną z nieodgadnionych tajemnic wzorowej organizacji życia pszczół.

Prace obu uczonych przynoszą nieoczekiwane i przedziwne rozwiązanie tej zagadki.

Profesor Leinberger i Frisch zwrócili uwagę na ów tajemniczy organ odkryty na ciele mrówek przed 40-stu zgórą laty, znajdujący się na podbrzuszu, którego funkcje były dotąd zupełnie nieznane. Organ ten pierwszy opisał rosyjski entymolog Nasonow, przyczem stwierdził, iż w stanie spoczynku ów niemal mikroskopijny gruczołek ukryty jest pomiędzy kręgami tułowia, natomiast podczas lotu organ ten obnaża się, powiększa i staje się wilgotny. Kilkunastoletnie badania późniejsze, uwieńczone zostały zdumiewającem odkryciem. Oto uczeni z całą niezbitością stwierdzili, iż ów mały gruczołek jest.... nadawczą stacją, a jedna para przednich wąsików odgrywa rolę anten. Obydwaj uczeni udowodnili również, iż sygnały podawane przez pszczoły posiadają zupełnie odmienne „długości fal" dla każdego ula, co pozwala na zachowywanie „tajemnicy" przesyłanych sygnałów.

Kiedy młode pszczoły po raz pierwszy opuszczają ule, kilka starych pszczół usadawia się na daszkach pszczelich domów, przyczem wprawiając w ruch swe skrzydełka uzewnętrzniają ów gruczołek — „stację nadawczą", przekazując młodym pszczołom sygnały o kierunku drogi powrotnej.

Obserwacje te zostały poparte wielokrotnemi doświadczeniami i doprowadziły do pozytywnego wniosku posiadania przez pszczoły własnych, mikroskopijnych aparatów radjowych.

Doświadczenia z „świętojańskimi robaczkami", które posiadają prócz własnych „reflektorów" również podobne aparaty radjowe, a także prowadzone ostatnio badania nad anemacją radjową u ślimaków i rolą ich rożków - anten, otwierają dla entymologów zupełnie nową dziedzinę zaiste zdumiewających odkryć.

W świetle tych badań to, co się przywykło nazywać „instynktem" u owadów, przybiera kształt świadomego spożytkowania przyrodzonych organów porozumiewawczych, zastępujących najmniejszym żyjątkom mowę.

Małżeństwo z miłości.

Wnuk króla szwedzkiego, książę Lennart wstępuje w związek małżeński z młodą p. Karin Nihsvandt.



Młoda narzeczona nie jest arystokratką, pochodzi ze stanu średniego. Gdyby małżeństwo doszło do skutku, ks. Lennart musiałby zrezygnować z wszelkich praw rodowych. Ilustracja powyższa wyobraża ks. Lennarta wraz z narzeczoną.

Trzęsienie ziemi w Albanji.

Mała Albanja, królestwo słynnego Achmeda Zogu przechodziło niedawno silne trzęsienie ziemi. Ośrodek trzęsienia leżał w miasteczku Koricy, które też najsilniej ucierpiało. Po gwałtownym wstrząsie następowały w miarowych odstępach dalsze, lecz już nie tak silne wstrząśnienia.



W Koricy zniszczeniu uległo około 600 domów. Setki rodzin znalazły się bez dachu nad głową; dzieci bez opieki. Władze zaopiekowały się ludnością i przystąpiły do uporządkowania miasta. Trzęsienie zrujnowało drogi, które trzeba było poprawić. Przez szereg dni Korica była prawie odcięta od świata. Obrazek (na lewo) przedstawia główną ulicę miasta przed trzęsieniem. Obok widzimy mapkę Albanii.



W łonie hitlerowców wzmagają się nieporozumienia.

Rząd Brüninga wystąpił przed parlamentem w czasie, kiedy rozgorzał ostry spór pomiędzy katolickiem centrum, a partją hakenkreuzlerów, który nieprędko zostanie zlikwidowany. Dotychczas nie jest pewnem, czy niemieccy ludowcy głosować będą za budżetem i czy podobne uczyni niemiecki związek rolniczy. To też uchwalenie budżetu jest bardzo wątpliwe i należy się spodziewać, że gabinet skorzysta znowu z nadzwyczajnych rozporządzeń i uchwalili budżet drogą dekretu.

Wypadki, jakie zachodzą w partji Hitlera, śledzone są z wielkiem zainteresowaniem. Ruch narodowo-socjalistyczny stale wzrasta, czego najlepszym dowodem są ostatnie wybory komunalne, ale w samej partji pojawiają się nowe, sprzeczne prądy. Powoli upada autorytet Hitlera a na czoło wysuwa się Goebels, fascynujący mówca i energiczny polityk. Pomiędzy hakenkreuzlerami znajdują się ludzie, którzy zarzucają Hitlerowi, że nie jest Niemcem „z krwi i kości", ponieważ matka jego była Czeszka Maia. Członkowie partji, zresztą bardzo nieliczni, zarzucają oprócz tego kierownictwu, że partja przestała być rewolucyjną awangardą, jaką była dawniej i jaką być powinna. Nieznaczny wzrost partji przynosi jej równocześnie czynniki rozkładowe. Siłą wewnętrzną partji powinny być oddziały bojowe, których członkowie byliby zdecydowani do walki i ponoszenia ofiar.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, z jakich członków składa się obóz Hitlera. Według staytstyki z dnia 1 grudnia 1930 roku, oddziały te liczyły 92.486 członków, z czego 34% przypada na urzędników i ludzi wolnych zawodów, 23% stanowią rolnicy i robotnicy, 15% uczniowie szkół wyższych i niższych i 11% oficerowie i policjanci. Żywiołem atakującym są w pierwszym rzędzie robotnicy, jednakowoż kierownictwo partji nie darzy ich swem zaufaniem z tego powodu, że wielu z pośród nich należy równocześnie do organizacyj komunistycznych. Fakt ten świadczy najwymowniej o pokrewieństwie tych ekstermistycznych partyj.

Kwestją sporną pomiędzy hitlerowcami jest stosunek do religji, a przedewszystkiem do niemieckiego katolicyzmu. Hitler do spraw tych odnosił się z nieukrywaną apatją, podczas gdy Goebels i Frick byli bardziej zdecydowani przeciwko niemieckim katolikom wszczę to ostrą kampanję, którą prowadził na łamach swego pisma sam redaktor naczelny „Völkischer Beobachter" Rosenberg, wzbudzając wielkie rozgoryczenie wśród zwolenników centrum. Rosenberg wydał również broszurę p. t. „Mitologja XX wieku", która wywołała prawdziwy skandal, bowiem autor propaguje w niej śluby koleżańskie, sztuczne poronienia, wielożeństwo i t. d., przyczem ostro atakuje osobę Papieża. Książka ta była nawet tematem dyskusji w parlamencie, podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, w czasie których hitlerowcy wypowiedzieli się kategorycznie i ostro przeciw treści wspomnianej broszury. Nowa kampanja Rosenberga przybrała tak gwałtowny charakter, że w łonie partji utworzono specjalny komitet który ma domagać się od Hitlera, aby w organie swym zakazał prowadzenia walki, która spotyka się z niezadowoleniem nie tylko centrum, ale z oburzeniem stronnictwa nacjonalistycznego, składającego się w znacznej liczbie z katolików. Z obecnej sytuacji wnioskować należy, że walki religijne w obozie hakenkreuzlerów, potrwają jeszcze czas dłuższy.

Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

SPORT

Klub Pięściarzy gromi reprezentację częstochowską 12:2.

Rozegrane w Wielkich Hajdukach na sali p. Brzeziny reprezentacyjne zawody bokserskie między Klubem Pięściarzy a reprezentacją częstochowską zakończyły się wielkiem zwycięstwem Hajduczan. Drużyna hajducka wystąpiła do powyższego spotkania w składzie wzmocnionym z Rudzkim i Piechą (Naprzód Lipiny). Zawody stały na dość wysokim poziomie, a wyniki przeprowadzonych zawodów są następujące:

Walki wstępne.

W wadze papierowej spotkali się Kretek Hajduki z Gołąbiem (Slavia Ruda). Na pkt. zwyciężył Gołąb.

W wadze piórkowej Koszyniec I Hajduki wypunktował doskonałego Locha (Slavia Ruda).

Walki reprezentacyjne.

Waga musza: Koszyniec II (K. P.) bije na punkty Weisberga (Częstochowa).

Waga kogucia: Grzesik (K. P.) zwycięża słabo na punkty Jurkiewicza. Wynik nierozstrzygnięty byłby lepszem odzwierciedleniem sił obu zawodników.

Waga piórkowa: Rudzki (Naprzód) bije wysoko na punkty Bindera (Częstochowa). Zaznaczyć należy, że Binder leżał na deskach ringu 6 razy a zawsze do 9 sek., chroniąc się w ten sposób od niechybnego nokautu.

Waga lekka: Ponanta (K. P.) rozprawił się raz dwa ze swoim przeciwnikiem Wojciechowskim (Cz.), albowiem sędzia z powodu rażącej przewagi Ponanty przerywa walkę w drugiej rundzie.

Waga półśrednia: Ramon (Cz.) ulega Kretkowi (K. P.).

Waga średnia: Piecha (Naprzód Lipiny) nokautuje Cierpiałowskiego (Cz.).

Nareszcie Częstochowianie zdobywają 2 punkty a to **w wadze półciężkiej**, w której to wadze spotkali się Szołtysek (K. P.) z Starczewskim (Cz.). Zwyciężył Starczewski przez dyskwalifikację swego przeciwnika. W ogólnej punktacji zwyciężyli hajduczanie w stosunku punktów 12:2.

Zawody bokserskie w Bogucicach.

W sobotę, dnia 7 lutego o godz. 20-ej zostaną rozegrane na sali p. Kozy w Bogucicach rewanżowe zawody bokserskie między Policyjną drużyną katowicką a BKS.-em Bogucice. Kulminacyjny punkt programu stanowić będzie walka Gburski (Pol. KS.) — a Wójcikiem.

Kursy sportowe S. M. P. w Katowicach i Rybniku.

Sport w SMP. na Śląsku rozwija się w szybkiem tempie. W ostatnim roku dał się odczuć brak rutynowanych sędziów sportowych, wobec czego Związek Młodzieży Polskiej zorganizował 2 kursy sędziowskie a to: w Katowicach i w Rybniku. Kierownikiem kursów jest komendant związkowy p. naucz. Karuga z Król. Huty. Lekką atletykę wykłada p. porucznik Gilewski i p. prof. Szczepański, gry sportowe p. kapitan Schlichtinger i p. prof. Arcikiewicz, piłkę nożną p. Kihl, palant p. Bonk.

Kurs **w Katowicach** został otwarty we wtorek, dnia 27 stycznia przez komendanta związkowego i odbywać się będzie przez dwa miesiące co wtorek od godziny 18—21 w szkole wydziałowej przy ulicy Szkolnej.

Kurs **w Rybniku** zostanie otwarty w niedzielę, dnia 8 lutego w gimnazjum. Odbywać się będzie przez dwa miesiące co niedzielę od godziny 14—17. W kursie katowickim bierze udział 70 sportowców SMP. a na kurs w Rybniku zgłosiło się 50 druhów. Po ukończeniu kursów, uczestnicy składać będą egzamin na sędziów sportowych przed osobną komisją egzaminacyjną. Sportowcy SMP., którzy mają jeszcze zamiar brać udział w powyższych kursach mogą przesłać zgłoszenia do Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach.

Z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.



Fragment interesującego meczu Kanada — Francja, który zakończył się zwycięstwem Kanady 9:0.

Z całej Polski.

Uratowany wisielec powiesił swego wybawcę.

Wilno. W zaścianku Karleniszki gminy kozłowskiej, zdarzył się tragiczny wypadek. Przechodzący ścieżką leśną drwal 55-letni Antoni Tragiewicz, ujrzał na drzewie usiłującego się powiesić jakiegoś osobnika. Tragiewicz pospieszył z pomocą, a ponieważ człowiek ów już wisiał, przeciął pętlę. — Uratowany — jak się okazało, umysłowo chory — 26 letni Paweł Antonow, pod wpływem ataku zarzucił drwalowi pętlę na szyję i począł go dusić. Kiedy Tragiewicz stracił przytomność, powiesił go na drzewie. W tym momencie nadszedł leśniczy Borowski, który furjata zdołał odpędzić i odciął ofiarę. Tragiewicz jednak był już nieżywy. Powiadomiona policja aresztowała Antonowa. Zaznaczyć należy, że Antonow przed kilku miesiącami zbiegł ze szpitala dla obłąkanych.

Z dalszych stron.

Wykrycie wielkiej organizacji fałszerzy obcych walut.

Sztokholm. W Sztokholmie wykryto wielką organizację fałszerzy funtów szterlingów i dolarów Stanów Zjednoczonych. Przy rewizji znaleziono falsyfikatów na sumę przeszło 200 000 koron. Aresztowano kilka osób, m. in. obywatela niemieckiego Kortesa Józefa i obywatela sowieckiego Wasyla Machonowa. Kierownictwo organizacji spoczywało w rękach Niemców i kierowano nią z Berlina. Fałszerze zdołali puścić w obieg z górą 2 miljony dolarów i około 300 000 funtów szterlingów w krajach Skandynawji, Ameryce, Anglji i Francji.

Sprawy kościelne.

Radjostacja watykańska.

Dnia 3 lutego był pierwszy dzień próbnych audycyj radjostacji watykańskiej. Celem zbadania, czy audycje są dobrze słyszane, nawiązano specjalnie kontakt ze stacjami w Buenos Aires (Argentyna), Montrealu (Kanada), Bombayu (Indje), Capetown (Afryka Połud.) i Sydney (Australja). Transmisji w języku włoskim dokonał osobiście kierownik stacji, O. Gianfranceschi, a w języku angielskim — senator Marconi. O. Gianfranceschi odczytał komunikaty Papieskiej Akademji Nauk i zakończył lekturę słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Marconi udzielał szczegółowych informacyj technicznych o radjostacji watykańskiej. Poza tem transmitowane były marsz papieski oraz śpiewy gregorjańskie w wykonaniu benedyktynów z opactwa Solesmes. Otwarcie radjostacji odbędzie się 12 lutego br.

Prześladowanie unitów w Grecji.

Rząd grecki, mimo swych zapewnień o liberaliźmie, zrzuca maskę. Nie zadowala się on już promulgowaniem ustaw wyjątkowych, lecz zaczyna prześladować. Ostatnio sądy greckie ogłosiły unitów za heretyków. Potrakowała ich tak decyzja sądu apelacyjnego, zatwierdzająca wyrok pierwszej instancji z 15 listopada 1930 r. Unici zaskarżyli tę decyzję do sądu najwyższego. Z drugiej strony z polecenia ministra oświecenia publicznego, zaakceptowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, policja żąda od księży unickich, by zamienili szaty liturgiczne i by odprawiali Mszę św. według obrządku łacińskiego. Za niezastosowanie się do tego żądania jeden z księży unickich został aresztowany.

Nawrócenie duchownego anglikańskiego.

Były duchowny anglikański, John Hensow, członek protestanckiego zgromadzenia benedyktynów, prowadzący życie pustelnicze, nawrócił się niedawno na katolicyzm. Obecnie ma on zamiar stać się duchownym katolickim i w tym celu rozpoczął już studja przygotowawcze.

Były socjalista — kapłanem katolickim.

We Fryburgu miejscowy biskup Msgr. Besson udzielił niedawno święceń kapłańskich O. Getaz ze zgromadzenia OO. Dominikanów. O. Getaz urodził się w protestantyzmie i przed swojem nawróceniem był prezesem młodzieży socjalistycznej w Lozannie.

Katolickie związki młodzieży wśród marynarzy.

W roku 1930 za zgodą episkopatu francuskiego powstała w Saint Malo nowa organizacja młodzieży p. n. „Jeunesse Catholique Maritime", która postawiła sobie za zadanie pracę wśród młodzieży marynarskiej, szczególnie narażonej na propagandę komunistyczną i antyreligijną. Dziś, po jedenastu zaledwie miesiącach istnienia, nowa organizacja liczy już 1.000 członków, 40 kół i wydaje własny miesięcznik, posiadający 2.000 prenumeratorów.

Z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.



Zwycięska drużyna Kanady.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 6 lutego 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.25 zł. 100 franków francuskich 34.91 zł. 100 szylingów austrjackich 125.09 zł. 100 koron czeskich 26.34 zł. 100 lir włoskich 46.61 zł. 100 franków szwajcarskich 171.97 zł. 100 guldenów holenderskich 357.75 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 6 lutego 1931 r.

Żyto 17.75—18.50. Pszenica 21—22. Owies jednolity 20—21. Jęczmień na kaszę 18—19. Jęczmień browarowy 25—26. Mąka pszenna luksusowa 50—60. Mąka pszenna wyborowa 40—50. Mąka żytnia 33—34. Otręby pszenne średnie 13—14. Otręby żytnie 11 i pół—12. Kuchy lniane 28—29. Kuchy rzepakowe 19—20. Groch polny jadalny 25—28. Groch Wiktoria 30—34. Koniczyna czerwona 250—350. Koniczyna biała 270—350. Wyka 30—33. Seradela 53—60. Obroty średnie. Tendencja cokolwiek słabsza.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 6 lutego 1931 r.

Żyto 16.00—16.50. Pszenica 19.00—19.75. Jęczmień przemiałowy 19.00—20.50. Jęczmień browarowy 25.00—27.00. Owies 18.00—19.00 Mąka pszenna 65-procentowa 34.00—37.00. Otręby żytnie 11.00—12.00. Otręby pszenne 12.50—13.50. Otręby pszenne (grube) 14.50—16.50. Rzepak 41.00—42.00. Gorczyca 45.00—50.00. Wyka latowa 28.00—31.00. Peluszka 30.00—33.00. Groch Wiktorja 26.00—31.00. Łubin niebieski 19.00—21.00 Łubin żółty 27.00—30.00. Seradela 55.00—62.00. Koniczyna czerwona 200—300. Koniczyna biała 230—370. Koniczyna szwedzka 180—210. Koniczyna żółta odłuszczona 110—125. Koniczyna żółta w łuskach 58—65. Tymoteusz 80—100. Rajgras angielski 95—110. Tatarka 24—27.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zabawa taneczna Katolickiego Związku Polek, która odbędzie się w zamkniętem kółku w niedzielę, dnia 8 lutego o godzinie 7 wieczorem na sali „Tivoli" przy ulicy Kościuszki 49 budzi wielkie zainteresowanie. Przygrywać będzie doborowa orkiestra kolejowa. Szereg niespodzianek. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Walne zebrania kół miejscowych ZOKZ. odbędą się w następujących miejscowościach:

W sobotę, dnia 7 lutego 1931 r.

Jankowice pow. Rybnik: o godz. 18 w szkole.

W niedzielę, dnia 8 lutego 1931 r.

Chorzów pow. Świętochłowice: godz. 16 w sali p. Benkiego.

Bykowina pow. Katowice: godz. 16. 30 w starej szkole.

Chełm Wielki pow. Pszczyna: godz. 15.30 w szkole.

Gostyń pow. Pszczyna: godz. 16 w szkole.

Ochojec pow. Pszczyna: godz. 16 w szkole.

Woszczyce pow. Pszczyna: godz. 15 na probostwie.

Czarnków pow. Pszczyna: godz. 15 w szkole.

Stara Wieś pow. Pszczyna: godz. 18 w szkole.

Żwaków pow. Pszczyna: godz. 16 w szkole.

Rybna pow. Tarn. Góry: godz. 16 w szkole.

Pawłów pow. Katowice: godz. 17 w starej szkole.

Zebrania i walne zebrania Z. Z. P. (Związku górników).

odbędą się w niedzielę, dnia 8 lutego w następujących miejscowościach:

Powiat Katowice:

Kochłowice. Walne zebranie o godz. 15 u p. Mazurowej.

Pawłów. Walne zebranie o godzinie 14-tej u p. Nowary.

Halemba. Walne zebranie o godzinie 16-tej u p. Noconia.

Janów Miejski. Walne zebranie o godzinie 15-tej u p. Korzonka.

Powiat Świętochłowice:

Świętochłowice. Zebranie miesięczne o godzinie 16 u p. Promera, ul. Długa.

Hajduki Wielkie. Zebranie miesięczne o godzinie 16 w „Domu Związkowym", ul. Kościelna.

Powiat Pszczyna:

Mikołów. Zebranie miesięczne o godzinie 12 u p. Janoty, Rynek.

Powiat Rybnik:

Boguszowice. Walne zebranie o godzinie 14.30 Lokal na afiszach.

Czerwionka. Walne zebranie o godzinie 15-tej u p. Czecha.

Gotartowice. Walne zebranie o godzinie 14.30 u p. Stajera.

Rydułtowy I. Walne zebranie, godzina i lokal na afiszach.

Powiat Tarnowskie Góry:

Radzionków. Walne zebranie o godzinie 16-ej w lokalu zwykłym.

Rójca. Walne zebranie o godzinie 18-tej w lokalu zwykłym.

TEATR I SZTUKA.

Teatr Polski w Katowicach.

Teatr przed nową premjerą operową.

Intensywnie pracują: maestro p. Leszczyński i reżyser J. Stepniowski nad wystawieniem opery romantycznej A. Thomasa p. t. „Mignon", o której podamy szczegóły w najbliższym komunikacie.

REPERTUAR:

Niedziela, dnia 8 bm.: „Szwejk" o godz. 15.30.
Niedziela, dnia 8. bm.: „Orlow" o godzinie 19.30.
Wtorek dnia 10. bm.: „Manewry Jesienne" o godzinie 19.30.

Teatr Polski na prowincji

Poniedziałek, dnia 9. bm.: „Uprowadzenie z Seraju" Tarnowskie Góry o godz. 19.30.
Poniedziałek, dnia 9. bm.: „Mąż z grzeczności" Bytom o godz. 19.30.

Nowe wydawnictwa.

Nowe telegramy T. C. L.

Towarzystwo Czytelni Ludowych wydało serję nowych telegramów. Szczególnie pięknym jest telegram „Bałtycki" przedstawiający Gdynię, statek polski i Orłowo. Niemniej pięknym jest drugi telegram, przedstawiający Polskę od „kominów śląskich aż po Hel", z odpowiednim wierszem Emila Zegadłowicza. Pozatem są nowe telegramy ślubne i z koniczynką.

Społeczeństwo kupując telegramy T. C. L., przyczynia się temsamem do gromadzenia funduszów na Oświatę Narodu.